SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 204 (1342) Czwartek, dnia 27 lipca 1950 roku Dziś 6 stron

Wydanie A Cena 5 złotych

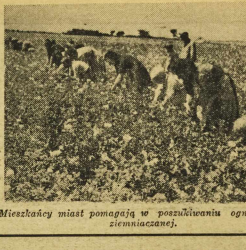

Mieszkańcy miast pomagają w poszukiwaniu ognisk stonki ziemniaczanej.

Telegram gratulacyjny Komitetu Obrońców Pokoju Weissenfels Saale do WRN we Wrocławiu

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu otrzymało telegram gratulacyjny, który wymownie świadczy o wielkich przemianach, jakie nastąpiły w stosunkach polsko - niemieckich.

Oto tekst telegramu:

ZARZĄD WOJEWÓDZKI WROCŁAW

„Z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Święto to zobowiązuje nas do jeszcze większego pogłębienia naszej współpracy między narodem polskim, a niemieckim, aby naszą wspólną walkę o pokój prowadzić aż do zwycięskiego końca".

Komitet Obrońców Pokoju
Zarząd Powiatowy
Weissenfels Saale

KOMUNIKAT ŻNIWNY
Pogoda na 27 i 28 lipca

WARSZAWA. W dniu 27 lipca na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. Temperatura od 19 stopni na północy do 26 na południu.

W dniu 28 lipca — dość pogodnie.

Z frontu kampanii żniwnej

W większości województw zakończono już zbiór żyta

Sprawnie i szybko wykonywane są podorywki i zasiew poplonów

WARSZAWA (PAP). W większości województw zakończono już zbiór żyta. Prace żniwne koncentrują się obecnie na zbiorze pszenicy i innych zbóż. Z wielu gospodarstw państwowych donoszą o rozpoczęciu omłotów, do których za przykładem PGR przystępują również spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Sprawnie i szybko wykonywane są podorywki i zasiew poplonów.

W woj. śląskim żyto i pszenicę skoszono w 100 proc. Obecnie kosi się owies i jęczmień jary.

Do sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwnej w gospodarstwach chłopskich w okręgu śląskim przyczyniły się wydatnie Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, wśród których wyróżnia się ośrodek maszynowy w Pawakowie, w pow. lublinieckim.

W woj. rzeszowskim, po całkowitym sprzęcie i zwózce żyta, rolnicy cały wysiłek skierowali na sprzęt pszenicy i owsa. Dotychczas skoszono 90 proc. pszenicy, a ponad 70 proc. zwieziono do stodół.

W woj. krakowskim PGR i spółdzielnie produkcyjne skosiły w całości żyto i pszenicę, a do stodół zwiozły prawie całe żyto i około 90 proc. pszenicy.

Z woj. lubelskiego donoszą, że młodzieżowa spółdzielnia produkcyjna w Moszkowie, w pow. hrubieszowskim, dzięki pomocy POM z Leszkowa 22 lipca br. zakończyła żniwa.

PGR okręgu łódzkiego zwiozły całkowicie żyto do stodół. Robotnicy rolni zakończyli również koszenie pszenicy ozimej. Najsprawniej przeprowadzają żniwa zespoły PGR: Babsk, w pow. rawsko-mazowieckim, Nakielnica w pow. łódzkim i Rudawa pow. wieluńskim. Plan zasiewu poplonów PGR okręgu łódzkiego wykonały w 100 proc.

W woj. poznańskim w żniwach przoduje powiat Rawicz, który całkowicie zakończył już zbiór żyta i pszenicy. Powiaty: Kościan, Kalisz i Konin kończą koszenie pszenicy.

W woj. olsztyńskim PGR Rzeczna i Kisielewo w pow. pasłęckim zakończyły zbiory przedterminowo. Według dotychczasowych meldunków, w PGR okręgu olsztyńskiego zebrano około 70 proc. zbóż ozimych i jarych.

W okręgu PGR Szczecin — Północ skoszono dotychczas 90 proc. żyta oraz 20 proc. jęczmienia jarego, a w PGR okręgu południowego — 92 proc. żyta.

W woj. gdańskim, gdzie żniwa ze względów klimatycznych rozpoczynają się zwykle później, 24 bm. przystąpiono do koszenia żyta, a na wyżynnych terenach pow. lęborskiego do zbioru pszenicy ozimej.

System potokowy w rolnictwie

PGR — Posadowo przeprowadził próbę zastosowania systemu potokowego pracy w rolnictwie tzn. koszenie żyta, podorywki i siew poplonów wykonane w bezpośrednim następstwie. Na 24 ha żyta ruszyły 3 traktory produkcji czeskiej „Zetor" ze znapowiązałkami, 3 traktory produkcji polskiej „Ursus" z pługami 6-skibowymi, jeden traktor „Zetor" z siewnikiem, 2 konie z grabiami i 16 ludzi do stawiania półkopków zboża. W miejscu zebranego żyta wciąno mieszankę motylkową. Akcja cała przebiega bardzo sprawnie, całość żęto, pole zasiano i zasiano w ciągu jednego dnia pracy.

Na zdjęciu: Żniwa, orka, siew, systemem potokowym w PGR Posadowo, woj. poznańskie.

Fala protestów w Belgii wzrasta

Stanęły fabryki i kopalnie

Burzliwa debata w parlamencie nad orędziem króla - zdrajcy

BRUKSELA (PAP). Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień.

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i kopalnie w Liege, Brabancji i Hainaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej. W miastach walokońskich w Liege, Verviers, Mons i Brukseli odbywają się codziennie masowe manifestacje na znak protestu przeciwko powrotowi na tron króla - kolaboranta. Stowarzyszenia demokratyczne ogłosiły odezwę, podkreślającą konieczność bezwzględnej walki przeciwko Leopoldowi III.

W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata nad orędziem króla, w toku której deputowany socjalistyczny Buset stwierdził, że minister spraw wewnętrznych organizuje podsłuch telefoniczny i sieć szpiclowską w całym kraju. Na każdym zebraniu przeciwników króla, oświadczył Buset — znajdują się nasłani przez władze prowokatorzy i donosiciele, których zadaniem jest rozbijanie antykrólewskiego frontu mas ludowych. Buset stwierdził, że walka ludu belgijskiego trwać będzie dopóty, dopóki król nie opuści Belgii.

200 mil. zł przeznaczyła CR „Samopomoc Chłopska" na kolonie letnie dla dzieci

WARSZAWA. (PAP) W sze rokiej akcji wczasów letnich dla dzieci, po raz pierwszy w tym roku bierze udział również Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska".

„Samopomoc Chłopska" zorganizowała dla dzieci pracowników spółdzielni 41 kolonii, rozmieszczonych w najlepszej malowniczych i odpowiadających pod względem zdrowotnym okolicach.

W ciągu 2 miesięcy wczasów wypocznie na koloniach 10.600 dzieci.

CR „Samopomoc Chłopska" przeznaczyła na ten cel ponad 200 mil. złotych.

Ostatnie wiadomości z Korei

Dalsza ofensywa wojsk ludowych w Korei

LONDYN. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, komunikat sztabu Mac Artura ogłoszony w Tokio sygnalizuje silny nacisk koreańskich wojsk ludowych na wszystkich frontach trwa. Wojska amerykańskie i pomagające im oddziały Li-Syn-Mana starają się utrzymać pozycje zajęte poprzedniego dnia. 1 dywizja amerykańska odpierała liczne ataki na odcinku Jongdong.

Na wybrzeżu zachodnim 4 dywizja północno - koreańska kontynuuje ruch oskrzydlający. Na odcinku środkowym i wschodnim północno - koreańczycy wywierają nacisk na Czongsan. Obserwatorzy lotnicy donoszą, że wzdłuż wybrzeża wschodniego zdążają na południe wojska północnokoreańskie.

Dywizje amerykańskie i 1 czynne jeszcze oddziały Li-Syn-Mana uszykowane w formie łuku, bronią dostępu do górskich dróg strategicznych, wiodących do Kumczon i Taegu.

Odznaczenie b. wicekonsula RP w Lille J. Szczerbińskiego

WARSZAWA. (PAP) Podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. dr. Stanisław Skrzeszewski udekorował w imieniu prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula RP w Lille ob. Józefa Szczerbińskiego. Odznaczenie to nadane zostało ob. Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji.

Proces przeciwko agentowi „Military Inteligence 6" — Śliwińskiemu

Imperialistyczni podżegacze wojenni

wzmagają działalność szpiegowską przeciwko państwom miłującym pokój

WARSZAWA. (PAP) Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Śliwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego. **Oskarżony przyznał się do winy i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie „Military Intelligence 6".**

Na wstępie rozprawy przewodniczący płk. Alfred Janowski odebrał personalia od osk. 29-letniego Władysława Śliwińskiego, syna zawodowego oficera sanacyjnego.

W odczytanym następnie akcie oskarżenia stwierdzono, że obóz imperialistycznych podżegaczy wojennych wzmógł ostatnio przygotowania do agresywnej wojny przeciwko państwom miłującym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrojeń, jedną z głównych form przygotowań do nowej rzezi wojennej jest wzmożona działalność sieci wywiadowczych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych przeciwko państwom demokratycznym, a w tej liczbie również i przeciwko Polsce.

W walce przeciwko tej formie działalności podżegaczy wojennych polskie organa bezpieczeństwa silkwidowały w czerwcu 1948 roku sieć agresywnego wywiadu imperialistycznego, której kierownikiem był oficer RAF (lotnictwa brytyjskiego), obywatel polski Władysław Śliwiński.

W latach 1947 — 1948 pełnił on funkcje płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6". Występując pod pseudonimem „Pawłowski" zorganizował na terenie Polski sieć wywiadowczą, werbując osobiście agentów, opłacając ich pieniędzmi otrzymanymi z centrali szpiegowskiej w Londynie i kierując ich działalnością.

Zarówno osobiście jak i za pośrednictwem swych agentów oskarżony zbierał wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnice państwową i wojskową, **dotyczące dyslokacji, ilości przydziału i uzbrojenia wojska polskiego, dane o transportach wojskowych, składach zaopatrzenia, itp. Gromadził również informacje o działalności polskiej partii robotniczej, o funkcjonariuszach bezpieczeństwa publicznego i służb sprawiedliwości. W dziedzinie gospodarczej oskarżony zbierał dane o rozmieszczeniu i stanie produkcji ważniejszych obiektów przemysłowych, o linkach i taborze kolejowym, budowie dróg i mostów, o wydobywaniu ważnych minerałów itp.**

Zebrane wiadomości szpiegowskie oskarżony przekazywał w formie szyfrowanych raportów do centrali „Military Intelligence 6".

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że Śliwiński na polecenie centrali „MI 6", czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg działaczy demokratycznych, wydając polecenie swoim agentom, aby gromadzili broń palną i amunicję.

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie wypłaciła mu 6.600 dolarów i 450 tysięcy złotych.

W toku śledztwa ustalono, głosi dalej akt oskarżenia, że Śliwiński przebywając w Londynie w 1947 r. zwerbowany został przez oficera sanacyjnej „dwójki" — ppłk. Bortnowskiego — pseud. „Lipiński" będącego na służbie „Military Intelligence 6", do pracy na rzecz wywiadu angielskiego. Lipiński polecił oskarżonemu Śliwińskiemu zorganizowanie na terenie Polski sieci wywiadowczej. Przed wyjazdem do Polski oskarżony przeszedł gruntowne przeszkolenie szpiegowskie oraz zaopatrzony został w „sympatyczne" atramenty do pisania raportów wywiadowczych, szyfry, służące do łączności radiowej, aparat do fotografowania meldunków wywiadowczych, odczynniki do wywoływania utajonego pisma, adresy skrzynek kontaktowych oraz techniczne wskazówki dotyczące konspiracji i pracy wywiadowczej.

Zabrawszy cały ten sprzęt techniczny oraz broń i amunicję oskarżony Śliwiński wyjechał z Anglii do Polski transportem repatriacyjnym.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Z doświadczeń akcji podorywek

WRN ocenia pracę powiatów Góra Śląska nie zdała egzaminu

WROCŁAW. Na ostatnim roboczym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu omawiano szeroko akcję podorywek i siewów poplonów. Na ogół akcja ta przebiega na Dolnym Śląsku zadowalająco. Niektóre jednak powiaty nie doceniają jej znaczenia. Przykład złego podejścia do tego zagadnienia spotykamy w powiecie Góra Śląska. Prezydium WRN jako rada gospodarzy województwa wezwała przedstawicieli Góry Śląskiej w celu omówienia ich niedociągnięć.

Zgodnie z uchwałą WRN podorywki miały być wykonane najdalej w ciągu 5-ciu dni po zbiorach. Prace te są w tym roku szczególnie pilne ze względu na panującą suszę, wskutek której ziemia natychmiast po koszeniu zboża twardnieje. Podorywki należy również dokonywać nocą, kiedy grunt jest wilgotniejszy.

Ze sprawozdania Prezydium PRN w Górze Śląskiej wynika, że akcja podorywek i zasiewu poplonów nie postępuje należycie szybko naprzód.

W efekcie w pow. Góra Śląska spółdzielnia produkcyjna Luboszyce wykonała podorywki w 80 proc., PGR-y w 53 proc., zaś gospodarze indywidualni tylko w 5 proc.

Powiatowa Rada Narodowa w Górze Śląskiej nie przeprowadziła akcji uświadamiającej wśród gospodarzy indywidualnych, nie zorganizowała pomocy sąsiedzkiej, nie zmobilizowała społeczeństwa i organizacji społecznych jak ZMP, Liga Kobiet itp., do udziału w akcji.

Powiatowa Rada Narodowa podjęła uchwały o wykonaniu podorywek — niestety, skończyło się na uchwałach.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej po wysłuchaniu sprawozdania poleciło Wydziałowi Rolnictwa wyciągnąć wnioski ze złej pracy PRN na tym odcinku i przesłać je wszystkim PRN-om w województwie celem nauki jak nie należy postępować.

Prezydium WRN przypomina, że władza terenowa, jaką są Rady Narodowe, musi otoczyć szczególnie opieką i pomocą chłopa średnio i małorolnego, tego chłopa, który jest twórcą naszych obecnych i przyszłych wspaniałych spółdzielń produkcyjnych. (Wac)

Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej u prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. (PAP) W dniu 26 bm. prezes Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie gen. Peng-Ming-Chih.

Ważne dla wyjeżdżających do miejscowości nadgranicznych

WARSZAWA. W związku z licznymi zapytaniami, kierowanymi do prasy przez osoby pragnące spędzić urlop w miejscowościach położonych obszarze strefy nadgranicznej, podaje się do wiadomości pożądane informacje, uzyskane z miarodajnych źródeł:

Wyjeżdżający na urlop do miejscowości położonych w obszarze strefy nadgranicznej, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w zaświadczenie z miejsca swej pracy, stwierdzające korzystanie z urlopu i wyjazd do określonej miejscowości. Osoby te po przybyciu na miejsce winny w ciągu 24 godzin dokonać zameldowania w najbliższej jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza.

Nie dotyczy to osób, kierowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, za które wszelkie formalności związane z ich pobytem w obszarze strefy nadgranicznej załatwia kierownik domu wypoczynkowego.

Zbieramy zioła dla Centrali Zielarskiej w Stanowicach

WARSZAWA. — W związku z trwającym w całej pełni sezonem zbioru ziół, Centrala Zielarska przypomina, że wszystkie punkty skupu przyjmują bez ograniczeń: kwiat bławatka, rumianku, dziewanny, łopiuty białej i kocanki piaskowej, liście bobrka, podbiału i pokrzywy, ziele chrzawca, owoc kminku i maliny, korzenie mydnicy i żywokostu, kłącze bodoniny, aporysz i zawdonki wodnej. Poza tym skupowane są: ziele rdestu ptasiego, bratka polnego, przywrotnika, przetacznika i pietlika, kwiat tawuły, koniczyny czerwonej i białej, liście poziomki oraz kłącze perzu.

Zakład Zielarski Centrali mieści się w Stanowicach, (powiat Świdnica, woj. wrocławskie).

Meksyk. W meksykańskim mieście Morelia nastąpiło 23 lipca uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej.

Proces przeciwko agentowi „Military Intelligence 6" — Śliwińskiemu

Imperialistyczni podżegacze wojenni

wzmagają działalność szpiegowską przeciwko państwom miłującym pokój

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Natychmiast po przyjeździe rozpoczął organizowanie sieci wywiadowczej, werbując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agencj Śliwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i gestapo, członków grup pod ziemnych „Cecylii" i „Łupaszki", spośród niedobitków bandy „Orlika" agentów anderszowskich, byłych pracowników sanacyjnej „Dwójki" i białogwardzistów.

Prowadzona przez grupę oskarżonego szpiegowską działalność obejmowała dziedzinę wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 roku do czerwca 1948 r. oskarżony wydał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych, w których podawał informacje o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek wojska polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, o ruchach transportów wojskowych, rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie, stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Obok systematycznego zbierania i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Śliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej. Instrukcja, którą oskarżony otrzymał z centrali wywiadu angielskiego w Londynie nakazywała utworzenie zbrojnej komórki terrorystycznej na terenie Polski. Instrukcje te oskarżony przekazał swoim agentom, polecając jednocześnie magazynowanie broni i amunicji. Komórka terrorystyczna miała dokonać szeregu zamachów zbrojnych na osoby, których adresy i personalia Śliwiński przekazał swoim agentom.

W czerwcu 1948 roku zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa agent oskarżonego — Tadeusz Osiński. Dowiedziawszy się o tym Śliwiński udał się uzbrojony do mieszkania Osińskiego, chcąc wykraść ukryte w jego mieszkaniu raporty wywiadowcze, instrukcje i pieniądze. Tam Śliwiński został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia padą pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Śliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, jakie spędził całą wojnę służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z gorzką mową o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy dzielnie nieszczędne usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

Oskarżony zeznał, że w roku 1947, przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupienia dolarów do klubu „Orła Białego" w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy, tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. „Był to — mówi oskarżony — oficer przedwojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek cyniczny do ostatnich granic".

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej.

„Bortnowski powiedział mi — zeznaje Śliwiński — że związałem się z wywiadem, że wywiad jest bardzo rozbudowany i że w razie niewypełnienia rozkazów lub zdrady, „Sneddon będzie przy mnie". Powiedział mi, że muszę sobie zdawać sprawę, iż wywiad sięga bardzo daleko. Bortnowski dodał, że jeżeli zostanę zdemaskowany na terenie Polski, to będę musiał uciekać. W takim wypadku, miałem się zgłosić do attachatu brytyjskiego, a organizacja brytyjska miała mi wówczas udzielić pomocy".

Oskarżony podkreślił, że jak kolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mocodawców, to jednak on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony otrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonania zadania wywiadowczego.

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przejściu granicy Polski. Przez tam były m. in. szczegóły wyładunku okrętów w Gdańsku, obiektów celnej, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty, zawierały informacje o ruchu transportów wojskowych, położeniu jednostek sił zbrojnych i inne.

Zwerbowany przez Śliwińskiego były pilot RAF-u Bolesław Jedliczko, był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie począł pracować jako agent. Wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się w drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Bydgoszczy, za pośrednictwem Jedliczka zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon 3". Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji w sieci energetycznej w Polsce.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o wizycie w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otwo rzyć w Warszawie firmę **elektrotechniczną**. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na zorganizowanie tej firmy. Bortnowski **otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.**

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej, oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemie Odzyskane w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na terenie linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam agenta swego Bolesława Jedliczkę, polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny i Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Z polecenia Śliwińskiego Jedliczko zabrał z sobą aparat fotograficzny, którą jednocześnie była „skrzynka adresowa" dla korespondencji z centralą szpiegowską w Londynie.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego kolegi Ludkiewicza. Poprosił go po czątkowo o napisanie artykułu o Ziemiach Odzyskanych, **że materiał ten będzie przesłany do Anglii.** W ten sposób Ludkiewicz rozpoczął swą pracę na rzecz angielskiego wywiadu.

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim oskarżony otrzymał od niego ulotkę antyradziecką przesłał na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział wówczas jakoby ten punkt kontaktowy posiadał łączność z wywiadem francuskim.

Na przełomie 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego, że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddon. Po przyjeździe do Polski Sneddon, za pośrednictwem jakiejś nieznanej kobiety przesłał mu na prywatny adres 2.800 dolarów, kilki amunicji oraz dyspozycja raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jas no sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy Państwa Polskiego. Wykonując te instrukcje, oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

„Wtedy już napewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym, ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze oraz ciężkie do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje".

Wśród instrukcji „M. I. 6" znajdowało się polecenie w więzienia rozszerzenia siatki szpiegowskiej na teren Ziem Zachodnich gdzie oskarżony miał wykonać szereg zadań, jak powiedzieli zadań". M. in. podjęto obserwacje pewnej kopalni. Rozszerzenie siatki szpiegowskiej na terenie Osiński, który zwerbował do pracy w wywiadzie niejakiego Kuchnia i Wardak.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za pośrednictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera. Z płk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie proszę go, aby zawiózł na teren W. Brytanii list.

„Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenu Polski i nie chcę, ażeby przeszedł przez cenzurę — zeznaje oskarżony. — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia".

W dalszym ciągu zeznań Śliwiński przyznaje, że przywiózł z Anglii do Polski pistolet oraz karabinek wraz z amunicją. Po nieraz ostrzeliwaniu się na gatelizować znaczenie tego uzbrojenia, przewodniczący zadaje pytanie:

Przew.: Ile sztuk amunicji miał oskarżony do karabinu „Sagina?"

Osk.: Około 150 sztuk.

Przew.: Czy oskarżony jako oficer orientuje się, ile ludzi można zabić mając 150 naboi?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

Przok.: Co to jest „Military Inteligence?

Osk.: Jest to wywiadowcza organizacja brytyjska.

Przok.: Co miało być przedmiotem zainteresowań oskarżonego w jego działalności wywiadowczej?

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zadaniem jego było doszczętnie wiadomości szpiegowskich o jednostkach wojskowych, broniach technicznych, artylerii, szkołach komunikacyjnych, marynarce wojennej, lotnikach, rodzaju, ilości i typach samolotów oraz personalnych składzie jednostek lotniczych. Chodziło również o wiadomości natury nauka wojskowa, technicznej oraz dane personalne, dotyczące dowódców jednostek wojskowych.

Zadaniem oskarżonego było również zbieranie wiadomości z dziedziny kontrywiadu. Z polecenia centrali Londynu Śliwiński zbierał dane dotyczące pewnych urzędniczek brytyjskiego ośrodka informacji, do których ambasada brytyjska nie miała zaufania oraz śledził przez długi czas swego wspólnika współwłaściciela firmy „Anoda".

Oprócz instrukcji, dotyczących wydania, kontrywiadu i dywersji oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski ładowisk dla samolotów, „Ludziem — mówi oskarżony — że miała to być droga do zrzucania w Polsce dywersantów, czyteż przysyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora Śliwiński wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko, inż. Jabłoński, były **członek banda żołnierzy „Orlika" Osiński oraz zwerbowani przez Osińskiego subagenci Kuchnio i Wardak. Oskarżony zeznał także z „pomocy" prof. Michalskiego.**

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony nawiązał po swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadów w Polsce.

Osk.: Spotkałem się z przejawami pracy wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Utrzymywałem ponadto kontakt z kilkoma członkami ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Jednym z nich był Robert Sneddon — urzędnik działu wojowego w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attache lotniczym ambasady brytyjskiej płk. Turnerem, z attache wojskowym ambasady amerykańskiej płk. Jessic oraz Jorgensonem i sierżantem Cutisem, ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Misje te wykorzystywali oni w celu gromadzenia materiału natury wywiadowczej.

Z zeznań oskarżonego wynika, że z po zezwolenie w więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

Przok.: Dlaczego oskarżony chciał nawiązać kontakt właśnie ze Sneddonem.

Osk: Dlatego, że był to jedyny człowiek, w którym wiedziałem, że nie został aresztowany w związku z moją pracą.

Przok.: Sneddon obszał oskarżonemu swoją pomoc.

Osk.: **Oszał pomoc, przysłał mi truciznę zamiast pociły.**

Przysłał truciznę i to by był mój ostatni z nim kontakt — mówił z gorzycą oskarżony.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z płk Jessic ten ostatni przechwalał się, że nowa wojna Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

W dalszym ciągu rozprawy, prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osób. Śliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie groźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą miała paść wysiłki rzędnicy państwowi i ich rodziny. Słowa „ich rodziny" są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje się, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnienie budowy naszego kraju. Chodziło również o ewidencję dzieci na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Osk. Śliwiński zeznał również, że wnioskowanej jego miał za zadanie ostaniać osobę osk. i rozkaz strzelania do ludzi, którzy usiłowaliby zaaresztować Śliwińskiego.

Oskarżony zeznał następnie że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił Osińskiemu około 120 tys. zł, Kuchni — 60 tys. zł, Wardakowi — 40 tys. zł, a Jedliczce około 370 tys. zł, jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odroczono rozprawę do dnia następnego.

Dzięki sprawnej organizacji wszystkie odkryte ogniska stonki ziemniaczanej zostały wyniszczone

WARSZAWA (PAP). W rezultacie sprawnie zorganizowanej i energicznej przeprowadzonej walki ze stonką ziemniaczaną, wszystkie ogniska tego groźnego szkodnika, wykryte w ciągu maja i czerwca zostały przez Służbę Ochrony Roślin całkowicie wyniszczone.

Obecnie w całym kraju odbywa się kolejna powszechna lustracja upraw ziemniaczanych której celem jest wyszukanie i wyniszczenie tych ognisk stonki, które nie zostały wykryte w fazie poszukiwań. Wszystkie wykrywane okazy stonki na natychmiast niszczone, a uprawy ziemniaczane w promieniu 1 km od ogniska opylane będą środkami chemicznymi.

W związku z obecną powszechną lustracją pól ziemniaczanych, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwraca się do wszystkich rolników z apelem, aby swoje uprawy ziemniaczane przeszukali jak najuważniej i o każdym znalezionym owadzie stonki meldowali natychmiast najbliższej Stacji Ochrony Roślin.

■ Warszawa. — Centrala Obrotu Księgarskiego „Dom Książki" posiada obecnie na terenie całego kraju ponad 900 sklepów księgarskich oraz 4.000 punktów sprzedaży na wsi i w zakładach pracy.

Z dniem 31 grudnia upływa termin zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie

WARSZAWA. — Z dniem 31 grudnia br. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie dla tych osób, które utraciły całkowicie lub częściowo zdolność zarobkową z powodu choroby lub kalectwa. Roszczenia zgłaszane —1945 r.; b) udział w ruchu podziemnym i partyzanckim w czasie okupacji i c) wykonywanie osobistych świadczeń na polecenie władz krajowych lub władz radzieckich.

Podanie o zaopatrzenie inwalidzkie należy wnieść do Rady Narodowej, właściwej dla miejsca zamieszkania starającego się o zaopatrzenie. Dowody inwalidztwa mogą być dołączone do akt po złożeniu wniosku.

Z dniem 31 grudnia 1950 r. upływa także termin zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie przez osoby pozostałe: a) po zmarłych inwalidach, b) po poległych, zmarłych i zaginionych, przy czym wypadki te muszą pozostawać w związku przyczynowym ze służbą Wojskową, w okresie 1939—1945 r., c) po inwalidach, którzy uszkodzenie zdrowia jest spowodowane w czasie wojny pełnioną przed 1 września 1939 r., a który zmarli w okresie wojny 1939—1945 r.

Nie zgłoszenie w tym terminie roszczeń przez osoby pozostałe po inwalidach pociąga za sobą utratę uprawnień do zaopatrzenia.

Wdowy po uprawnionych do zaopatrzenia inwalidach powinny zgłaszać roszczenia przez wniesienie podania o zaopatrzenie do właściwej terenowo Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obrady zjazdu delegatów terenowych Okręgowej Izby Aptekarskiej we Wrocławiu

Nowy styl pracy farmaceuty polskiego w następnych latach Planu Sześcioletniego był wytyczną obrad odbytego we Wrocławiu zjazdu delegatów terenowych Okręgowej Izby Aptekarskiej.

Zjazdowi przewodniczył prezes Izby mgr Józef Kołkiewicz. Obrady toczyły się wokół zagadnień ujętych wszechstronnie w doskonałym referacie wygłoszonym przez sekretarza Izby mgr Jadwigę Krakowiano wą, która naszkicowała obraz apteki w dobie budującego się socjalizmu. Referentka podkreśliła, że rola apteka, jaka pełnić będzie obecnie nie tylko na pracy zawodowej w sensie przygotowywania i wydawania leków. Społeczeństwo zabezpieczając aptece egzystencję oczekuje stworzenia z apteki — społecznej placówki służby zdrowia, nastawionej na obsługę farmaceutyczną wsi i miasta.

Zadanie delegatów polegać będzie na współpracy z Okr. Izbą Aptekarską nad przebudową psychiczną farmaceuty, nadania pracy farmaceuty charakteru służby społecznej co w praktycznej realizacji osiągnie się przez podniesienie poziomu wykształcenia społeczno-ideologicznego wszystkich członków zawodu. W ramach tego zadania największy nacisk położy się na organizowanie kursów szkoleniowo - ideologicznych.

Kontakt z wsią zajmuje jedno z czołowych miejsc w planie działalności delegatów. Udzielanie pomocy w ekipach lecznicza na wsi uważane jest za obowiązkowe. Apteka musi być zaopatrzona w pełny asortyment leków bez względu na założenia zyskowności. Odmowa wydawania leków na rachunki kontowe, uważana będzie za najcięższe przestępstwo przeciw etyce zawodowej współczesnego farmaceuty. Odmowa zaś wydania leku, czyto nocnego czyto nie aptekarza, nie może mieć miejsca, gdyż wiedza, doświadczenie i dobra wola mogą zawsze przyjść z pomocą w możliwości zastąpienia innym lekiem.

Okręgowa Izba Aptekarska kładzie duży nacisk na harmonijną współpracę aptekarza z lekarzem, co jest nieodzownym warunkiem należytej obsługi farmaceutycznej świata pracy.

Rola farmaceuty polskiego w walce o pokój i przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego polegać będzie na wzorowym zorganizowaniu i prowadzeniu placówek służby zdrowia, znajdując swój wyraz w społecznej postawie aptekarza, jako wzorowego obywatela Polski Ludowej.

ŚLICZNA JEST TEGOROCZNA MODA LETNIA, TAKA SŁONECZNA, WESOŁA, PRAKTYCZNA!

Omawia ją wyczerpująco najnowszy Nr 4 „Świata Mody". Jak zawsze, bogata jest ilość bogatą kolekcją barwnych modeli i wzorów. Na stronach 4 „Świata Mody" każda nie wybrednie jasna nawet kobieta znajdzie niewątpliwie szereg „swoich wymarzonych modeli". Najwięcej zalety wzorów „Świata Mody" jest ich estetyczny umiar i „pełna życiowość" w naszych warunkach.

Nr 4 „Świata Mody" można nabyć w każdym kiosku gazetowym i w każdej księgarni.

W-174

Z dziennika podróży do Z. S. R. R. (10)

Dzieci

16 czerwca.

Mała szczupła twarzyczka, ginąca nieomal w zbyt obszernym kołnierzu bluzki, wojskowej bluzy. Zdjęcie jest bardzo powiększone i dzięki temu rysy twarzy nie wychodzą dość wyraźnie.

Pod fotografią napis:

„Wasia Kuprin, lat 14, uczeń szkoły rostowskiej, pionier, zginął w walce z najeźdźcą hitlerowskim, broniąc swej radzieckiej ojczyzny.

*

Soozu zamkniętych drzwi dochodzą przytłumione dźwięki melodii, połączone z tupotem nóg. Jest przerwa w obradach. Delegaci tańczą sobie lub zajadają przy bufecie bułki z szynką lub dyskretnie kopsają się po kątach, mocują i podstawiają sobie nogi. W tym wieku delegatom wiele wolno.

Na zaproszenie kierownika Pałacu Pioniera zgromadziliśmy się w sali konferencyjnej i patrzymy na wiszące tu fotografie dzieci, które w walce z hitlerowcami zginęły. Dużo jest tych fotografii, dwunasto, czy czternastolatków, chłopców i dziewcząt, którzy w małych serduszkach nosili wielką miłość ojczyzny i w imię tej miłości w partyzantce czy na ulicach Rostowa, polegli. Pamięć ich jest tu czczona, a nawiązka i bohaterskie czyny nawe są kądzkami pionierowi w Rostowie.

Obok tablicy z fotografiami wiszą oprawne skoroszyty. Te skoroszyty to materiały do referatów. Skoroszyty ułożone są zagadnieniami. W każdym z nich znajdują się wycinki z pism młodzieżowych, dotyczące danego tematu oraz tytuły książek dla młodzieży, które owego tematu dotyczą.

Fotografie poległych, a obok pomoce naukowe dla żyjących, są tuż obok siebie. Śmierć za ojczyznę, czy dla tej ojczyzny praca, jednakowym są tu oto czone szacunkiem.

Przerzucam skoroszyty, oprawne w twarde tekturowe kartony i osadzone na długich kijach, podobne do tych w jakie oprawia się u nas w kawiarniach gazety.

Znalazłem. Wielki napis na okładce głosi:

„Polska Demokratyczna Republika Ludowa".

Więc jakieś wycinki z gazet szkolnych, jakaś popularna broszura, a w końcu parę arkuszy papieru, zapisanych niezgrabnym wielkim pismem. Referaty wygłoszone przez pionierów na temat Polski w szkołach rostowskich.

Jeden z nich zaczyna się dosłownie tak:

„Lud polski przez sto lat przeszło gnębiony przez satrapów carskich, dziś uwolniony od swoich kapitalistów, buduje w swojej ojczyźnie socjalizm i jest naszym przyjacielem, a my jego przyjaciółmi. Dzieci radzieckie są przyjaciółmi dzieci polskich, a dzieci polskie są przyjaciółmi dzieci radzieckich i gdy podrośniemy, narody na szę żyć będą w jeszcze większej przyjaźni. A teraz opowiem wam jak naród polski walczył z tyranią carską i z kapitalizmem obcym i własnym..".

*

Jeden z komsomolców, który stoi obok mnie i właśnie przez ramię zagląda co czytam, uśmiecha się i mówi:

— U nas dzieci już od najmłodszych lat wychowywane są w atmosferze przyjaźni i braterstwa do Polski i innych krajów demokracji ludowej, uczucia przyjaźni i braterstwa do wszystkich narodów miłujących wolność, do wszystkich narodów miłujących pokój.

*

Wielu z nas zna chyba to uczucie, kiedy dziecinnie w pokoju i dowoli bawić się dziecinnymi zabawkami. Na przykład ulatać na podłodze szczyty i ruszczać po nich elektryczne pociągi. Albo budować imponujące domy z klocków, albo puszczać na wrode minuturowe zagłowce, czy modele statków. Wielu z nas zna to uczucie (ja też), nikt na pewno nie przyznaje (ja też), by go nie wiezto za wariata i jedymy dzień kiedy można sobie wyżyć dowoli nie budząc wśród otoczenia niewyraźnych uśmiechów — to Boże Narodzenie.

Wtedy, w dzień pod pretekstem, że się chce dzieciom zrobić przyjemność człowiek grzebie się w dziecinnych zabawkach i używa sobie ile wlezie.

Otóż uczucie takie ogarnęło mnie z ogromną siłą, gdy po krótkiej pogawędce w sali honorowej poszliśmy oglądać zabawki radzieckich pionierów.

Oto modelarnia lotnicza.

Dziesiątki i setki modeli samolotów szybowców, modeli z małymi motorkami na benzynę, modeli o napędzie odrzutowym, zalega olbrzymią rafę. Kilkadziesiąt warsztatów zaopatrzonych w materiał i wszystkie potrzebne przyrządy, skupione tutaj przy tych warsztatach siedzą, no i my.

Biorę do ręki maleńki model myśliwca, z minimaturowym silnikiem, wagi 15 dekagramów. Model ten zdobył pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach modeli latających. Mam nieodpartą chęć wprawić samolot w ruch, lecz trochę się wstydzę. Komsomolec inżynier, który warsztatami kieruje, domyśli się widać, o co mi chodzi, gdy uruchamia motor. Ledwie mogę samolocik utrzymać w ręku, tak wyrywa się naprzód.

Model ten, wraz z motorkiem i wszystkie inne modele, które widzimy na sali, wykonany został przez pionierów — uczniów szkół rostowskich.

W sąsiedztwie modelarni lotniczej, jest modelarnia okrętowa. Dzieci zdobywają tu początki wiedzy z dziedziny budownictwa okrętowego i z dziedziny nawigacji. Modelarnia zbudowana jest w kształcie pomostu okrętowego. Ma nawet wielkie koło sterowe oraz busolę morską.

Tu za modelarniami sala muzyki. Utrzymana w ciemno kremowym kolorze, z wykładaną parkietem lśniącą od połysku podłogą, obwieszona portretami wielkich muzyków, stanowi gwałtowny kontrast z salami, któreśmy poprzednio oglądali. Dzieci, które mają zdolności i chcą uczyć się muzyki, kształcą się tu pod kierunkiem wytrawnych muzykologów. Oczywiście jak we wszystkich innych pracowniach czynią to w godzinach pozaszkolnych, oczywiście nauka jest bezpłatna. Dalej idzie klasa gospodarstwa domowego, klasa robót ręcznych, muzyki na instrumentach ludowych, klasa fotografiki, zaoszczędzi w kilkadziesiąt aparatów fotograficznych oraz własne laboratorium, klasa fizyki, klasa nauk przyrodniczych, klasa rysunków i malarstwa, imponują

Bliżej potrzeb konsumenta

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne

prowadzić będą restauracje dworcowe, bary bufety i kioski

Tanie dania gorące

Bary mleczne i sprzedaż peronowa

Przed kilku miesiącami powołano do życia w resorcie komunikacji nowe przedsiębiorstwo usługowe pod nazwą Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. Zadaniem przedsiębiorstwa będzie prowadzenie restauracji dworcowych, barów i bufetów stacyjnych oraz kiosków na peronach.

Po przeprowadzeniu niezbędnych prac organizacyjnych i przygotowawczych, Zakłady przystępują obecnie od wchłaniania pierwszych swoich placówek na dworcach.

W najbliższym czasie zorganizowane będą bufety lub restauracje na stacjach okręgu gdańskiego, tj. w Sopocie, Gdańsku, Redzie, Wejherowie, Pucku i Oliwie oraz na dworcach okręgu poznańskiego — w Zielonej Górze, Lesznie, Żnie szynku i Kostrzynie. Do końca br. uruchomi się placówki KZG na ponad 100 stacjach.

Objęcie bufetów i restauracji stacyjnych przez jedno przedsiębiorstwo państwowe przyczyni się do podniesienia higieny, porządku i estetyki pomieszczeń restauracyjnych i bufetowych na dworcach oraz usprawni obsługę podróżnych.

M. in. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne zamierzają zorganizować na dworcach mary mleczne, uruchomić stałą sprzedaż tanich dań gorących oraz wprowadzić na większych stacjach węzłowych sprzedaż peronową.

Dzięki objęciu bufetów stacyjnych przez KZG obsługiwane będą i obniżone ceny posiłków i artykułów żywnościowych sprzedawanych na dworcach.

Odkrycie nowej gwiazdy

w konstelacji Jaszczurki

Dyrektor obserwatorium astronomicznego w Stalinabadzie — Sołowiow dostrzegł 19 lipca br. w konstelacji Jaszczurki silny, powtórny wybuch nowej gwiazdy. Ktoś po raz pierwszy leżwie dostrzegał, pojawia się na niebie w styczniu br.

W ciągu jednej nocy ślesk nowej gwiazdy powiększe wzrósł i obecnie jest ona doskonale widoczna nowet przez niewielką lunetę. Jak stwierdzają pracownicy Instytutu Astronomicznego im. Szternberga, obserwacje nad nową gwiazdą wzbogacą naukę nowymi wiadomościami o tak zw. gwiazdach zmiennych, których głównym ośrodkiem badań jest Związek Radziecki. (gr)

Problemy Dalekiego Wschodu

tematem ostatnich nowości

„Domu Książki"

Na wystawach i półkach księgarskich „Domu Książki" w całej Polsce pojawiło się wiele interesujących wydawnictw, dotyczących zagadnienia walki o pokój i problemy Dalekiego Wschodu.

Wśród ostatnich nowości znajduje się także dwie interesujące ksiązki i aktualne prace „Korea walczy" wyd. „Książki i Wiedzy", oraz praca Niebyliczkiego i Bunimowicza w przekładzie Zenona Ławskiego p. t. „W Wyzwolonej Korei" wyd. „Prawda Wojskowa". Obie te ostatnie nowości pozwalają czytelnikowi polskiemu lepiej zorientować się w stosunkach, jakie pa nowały na Korei do czasu zbrojnej interwencji amerykańskiej.

W dniu 19 lipca 1950 r. nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się interesująca broszura Bronisława Wiernika pod tytułem „Wall Street" napada na Koreę.

Podstawowa zasada wychowawcza, jaka kieruje poczynaniami organizacji pionierów — jest ta właśnie, o której słyszeliśmy już oglądając kolonie pionierów przy zakładach im. Stalina. Umiejętnie podpatrzyć naturalne zamiłowania i dominujące cechy dziecka, a potem zrobić wszystko, by pomóc mu owe zdolności i zamiłowania rozwijać.

Dzieciak o zdolnościach muzycznych będzie mógł je rozwijać pod fachowym kierunkiem w klasie muzycznej. Dziecia, w którym dostrzeże się zdolności techniczne i zamiłowania w tym kierunku, skierowany zostanie do któregoś z warsztatów modelarskich itd. itd.

*

Troska o dziecko w Związku Radzieckim przejawia się na każdym kroku.

Czyste i pięknie urządzone żłobki, przedszkola, bursy, a rozrafaliśmy na nie wszędzie i nieomal przy każdej okazji, wreszcie olbrzymia organizacja pionierska — wykazują iż Związek Radziecki przykłada do to go zagadnienia ogromną wagę, a cyfry budżetowe świadczą, iż na cele te państwo przeznacza miliardowe sumy.

Dzieci od najmłodszych lat wychowywane są w duchu miłości i przyjaźni do wszystkich ludów miłujących wolność i o wolność walczących, do wszystkich ludów miłujących pokój i walczących o pokój.

Miłość do dzieci i troska o dzieci jest cechą każdego z kim spotkaliśmy się, i każdego, z kim na ten temat rozmawialiśmy, bo dziecko jest dla przeciętnego radzieckiego człowieka kimś, kto należycie wychowany stać się może w przyszłości dzielnym Mczurinem, czy Łysenką, czy jakimś mężem stanu, czy znakomitym kierownikiem kołchozu, stać się może człowiekiem, który przyszłością wielkości i dobrobytu Związkowi Radzieckiemu.

I wydaje mi się, iż jednym z istotnych elementów, powodujących uporczywą i bezzwzględną walkę, jaką Związek Radziecki toczy w obronie pokoju, jest miłość do dzieci i bezpieczeństwo tych dzieci, miłość i troska o dzieci, nie tylko narodów radzieckich.

Jacek Wołowski

Wśród nowych książek

Opowieść hiszpańska

Nie jest to opowieść o malowniczych zakątkach słonecznej Hiszpanii, o ciekawej, czysto maurytańskiej architekturze splata się z egzotyką południowych krajobrazów. Ta książka, „Bohaterowie Hiszpanii" mówi o ludzie hiszpańskim, o jego walce i bohaterach.

Niewiele mieliśmy dotąd na półkach księgarskich książek, mówiących o walce narodu hiszpańskiego z faszystowskim reżimem Franco. Niewiele też wiedział przeciętny nasz mężczyzna o historii walk ludowej Hiszpanii, mimo, że wśnie z tą Hiszpanią łączy nas bohaterska postać generała Walteria-Świerczewskiego, łączy nas walka żołnierzy — Polaków z szeregów Brygad Międzynarodowych.

Wydana ostatnio przez Wydawnictwo „Prasa Wojskowa" opowieść J. Izcaraya (wy dawnictwo niestety nie dało pełnego imienia autora) jest książką na codzień, książką o ludziach hiszpańskich.

Bohaterski asturyjski robotnik, nieugięty bojownik — komunista Casto Garcia Roza i jego towarzysze ukazują nam na przykładzie swego życia krzyżową drogę proletariatu hiszpańskiego.

Asturyjskie powstanie październikowe, upadek republiki i pogłębienie walk o życie Casto Garci Rozy i jego partyjnych towarzyszy.

Ale opowieść o losach ludowej Hiszpanii sięga dalej, poprzez nasze dni w przyszłość. Tworzy ją walczący proletariat hiszpański. I o tym należy pamiętać czytając książkę o bohaterach Hiszpanii.

Ko.

Kamil Giżycki (3)

Korea - „Kraina Porannej Ciszy"

Po zwycięstwie nad Rosją i odsunięciu Korei od jej wpływów, Japończycy osadzili przy królu koreańskim swojego regenta, który faktycznie miał prowadzić tylko ministerstwo spraw zagranicznych tego kraju, nieoficjalnie zaś miał władzę wielkiego wezyra absolutnego. Regent zaczął swoje urzędowanie od usuwania ze stanowisk niewygodnych dla niego Koreańczyków i zastępowania ich Japończykami, którzy Korei traktowali jak kolonię i grabili ją bez żadnych skrupułów. Niedwiedzim nym wzorem w tej grabieży był zresztą sam regent, który zaraz rozebrać jeden z najstarszych i najcenniejszych zabytków budownictwa koreańskiego, jedną z najbardziej czczonych świętych świątyń kraju: pagodę w Pungdok, i przewieźć ją do Japonii.

W kilka lat później (1909r.) Japończycy rozwiązali armię i policję koreańską, a ministerstwo wojny, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, szkolnictwa itp. zostały w zupełności obsadzone urzędnikami japońskimi i urządzone na wzór japoński. W 1910 r. przestała być Korea de jura państwem niezależnym i została wtłoczona w skład Japonii jako gubernia generalna, a wyrażając się ściślej: jako kolonia. Na stanowisko gubernatora generalnego naznaczony został generał Terauchi, zwolennik rządów „silnej ręki" i terroru posunięcego do ostatnich granic. Polityka Japonii została nastawiona na możliwie szybkie i gruntowne zgniecenie Koreańczyków i wyciśnięcie z ich kraju możliwie największej ilości żywności i bogactw naturalnych.

W celu szybkiego i dokładnego wywozu żywności poczęto na gwałt pokrywać Koreę siecią dróg, które miały powiązać z portami najdalsze nawet zakątki kraju. W równie szybkim tempie budowa no koleje, tunele i nowoczesne mosty. Aby mieć zwiększoną ilość siły roboczej — urządza no formalne łapanki ludzi w miastach i gęsto zaludnionych okolicach. Ludzie zatrzymani w takich łapankach byli zbierani w oddziały, te zaś były wysyłane na miejsca pracy pod silną eskortą wojskową. Robotnicy koreańscy musieli pracować 12—14 godzin dziennie i otrzymywali zaledwie połowę tego wynagrodzenia jakie tak samo kwalifikowany robotnik japoński otrzymywał w Japonii. Do przymusowej pracy zabierano również kobiety i dzieci — nie płacąc im zazwyczaj żadnego wynagrodzenia — dawano jedynie skąpe wyżywienie. Żaden z Koreańczyków nie miał prawa być dyrektorem lub kierownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa, również stanowiska majstrów i nadzorców zarezerwowane było tylko dla Japończyków.

Japończycy przejęli w całości rolnictwo, handel, przemysł i rybołóstwo, pozostawiając Koreańczykom tylko najtroższą pracę w tych gałęziach gospodarki krajowej. Równocześnie prowadzono ro zackowo wynaroodowienie Koreańczyków. Dawne nazwy koreańskie i chińskie zmieniono na japońskie, zmieniano Koreańczyków do zmiany nazwisk rodowych na japońskie, nakazano zmienić panujący powszechnie konfucjanizm na oficjalną religię japońską zintoism, zakazano wreszcie używania w szkołach języka koreańskiego i zastąpiono go wykładowym japońskim. Nie wolno było wydawać żadnych dzieł naukowych czy literackich w języku koreańskim, ba... zabroniono nawet używa nia tego języka na ulicy czy w domu. Ustanowiono również specjalne prawa i procedurę sądową dla Koreańczyków i nie było prawie przypadku by Koreańczyk wygrał w sądzie jakiś proces przeciw Japończykowi.

Niesłychany terror i wywysk oraz liczne wyroki śmierci jakimi Japończycy hojnie szafowali w stosunku do Koreańczyków — nie mogły pozostać bez skutku. Ciemiężna ludność zrywała się niejednokrotnie do walk wyzwoleńczych i niejednokrotnie wykonywała zamachy na najbardziej krwiożerczych tyranów. Oczywiście te ruchy wolnościowe dławione były później przez ekspedycje karne, które z sadystycznym wprost okrucieństwem mściły się na ludności koreańskiej.

W dniu 1 marca 1919 r. u rządzili Koreańczycy demonstrację przed pałacem gubernatora w Seulu, żądając zaprzestania polityki terroru i udzielenia im uprawnień samorządowych. Jakkolwiek demonstranci nie byli uzbrojeni — wojsko japońskie otworzyło na nich ogień z broni rocznej i maszynowej. Aresztowano blisko 200,000 ludzi, spośród których skazano na śmierć 7000 osób. Duża ilość aresztowanych była w śledztwie bestialsko torturowana, a kilku tysiącom osób obcięto uszy. Dzień tak pogromu, w którym zabito 9000 Koreańczyków urządził Japończycy w 1923 roku.

Mimo ciągłych prześladowań i pogromów ludności Koreańczycy zorganizować prawie całą naród w konspiracyjnej walce wyzwoleńczej. Wybrano nawet tajny rząd, który miał później swoją siedzibę w Szanghaju. Nielicznie, ale dosłownie wyćwiczone oddziały wojska koreańskiego, rekrutującego się z uciekinierów, walczyły przy boku wojsk chińskich niemal do wybuchu II-giej wojny światowej przeciw Japończykom.

W lipcu 1945 r. Korea została podzielona od równoleżnika japońskiego przez Armię Radziecką i wojska amerykańskie. Armia Radziecka wyzwoliła Północną i część Środkowej Korei do wysokości geograficznej miasta Hiejcin, Amerykanie zaś Południową i część Środkowej, na południe od tego miasta.

Nad rzeczką Widawą

Młodzieżowa gmina Widawa

ZMP-owcy wzięli w swe krzepkie ręce odpowiedzialność za losy 6-ciu gromad

Po obu stronach szosy złociły się świeże ścierniska. W ciągarówce było tłoczno, niewygodnie ale wesoło. Wiatr wyszarpywał nam słowa piosenki wprost z ust.

Podróż trwała krótko. Zaled wie 8 km za Wrocławiem, wyłoniły się z zieleni sadów białe ściany zabudowań wioski Widawy.

22 lipca, w dniu Święta Narodowego, miała osada obchodzila szczególną uroczystość. Po raz pierwszy na terenie Polski, władza administracyjna i gospodarcza gminy, została złożona w krzepkie, młode ręce ZMP-owców.

Po pełnych sukcesach młodzieżowych brygad w fabrykach, kopalniach, na statkach, lokomotywach, traktorach, ZMP-owcy naszego powiatu przyjęli nowy, zaszczytny obowiązek kierowania życiem gospodarczym 6-ciu gromad gmi ny Widawy.

Za chwilę rozpocznie się zebranie GRN, na którym oficjal nie przekazana zostanie władza nad gminą młodym aktywistom.

Sala Zw. Sam. Chł. zapełnia się ludźmi, którzy przychodzą wprost z pól. Ogorzałe od lipcowego słońca twarze, patrzą z ciekawością i zaufaniem na młodych chłopców.

Ludmiła Kawunowska, dotychczasowy przewodniczący Prezydium GRN wchodzi na trybunę. W serdecznych słowach wita młodzież i życzy jej jak najlepszego powodzenia w pracy. Następują wybory. Nowy skład prezydium GRN zostaje przyjęty jednomyślnie. Licznie zebrani obywatele Widawy, nagradzają zasiadających za stołem prezydialnym ZMP-owców rzęsistymi oklaskami.

Projektodawca „Republiki Młodzieżowej", przew. Zarządu Pow. ZMP, ob. Dorsz przedstawia nam nowych członków prezydium GRN: przewodniczącego, 24-letniego ZMP-owca Wacława Rodziewicza, wiceprzewodniczącego Edwarda Kadłuczka, syna robotnika kolejowego i 20-letniego sekretarza Bolesława Pawłowskiego.

Na naszą prośbę ob. Dorsz opowiada w kilku zdaniach jak jego pomysł dojrzał do realizacji.

— Kiedyś przeczytałem w prasie, że młodzieży czechosło wackiej powierzono w Brnie na kilka dni władzę administracyjną nad miastem. Od tego czasu myśl ta nie dawała mi już spokoju. W styczniu miałem konkretny projekt, który przedyskutowałem I sekretarzowi Powiatowego Komitetu PZPR, Jasińskiemu. Rozmowa z przed stawicielem partii zachęciła mnie do dokładnego opracowania planu. Zająłem się przy gotowaniem kadr. 2 lipca Partia i Pow. R. N. wydały pozytywną decyzję. Dziś, jak widzicie zamieniamy myśl na czyn. Z jasnych oczu młodego aktywisty bije zwycięska radość.

Nowowybrany przewodniczący GRN — Wacław Rodziewicz — przyłącza się do rozmowy.

Wieś i jej mieszkańcy dobrze znani są Rodziewiczowi. Nędza i upokorzenie towarzyszyły mu wszędzie przez pierwsze lata młodości. 3 ha, które posiadał jego ojciec, nie wystarczały na wyżywienie 6-ciorga dzieci. Mając 8 lat pracował już jako parobek u bogaczy wiejskich za głodowe wynagrodzenie. Pierwsze lata wojny, stwierdza ze smutkiem nasz rozmówca, nie przyniosły mojemu „sobaczego" losu. Dopiero rok 1943. Ucieczka ze wsi. Przedostanie się lasami do partyzantki ra dykalnym zwrocie w życiu. Rodziewicz wstępuje do Armii Czerwonej, następnie do 2-iej dywizji I Armii Polskiej. Jest jednym z tych, którzy własnymi oczami oglądali w Berlinie całkowitą klęskę hitlerowskich zbrodniarzy.

Smagła twarz Rodziewicza jest pełna powagi.

— Dają sobie dobrze sprawę z obowiązków i odpowiedzialności, jaką nakłada na mnie nowa praca i zaufania kolegów, którzy mi ją powierzyli. Gmina jest nieduża. Około 4.500 ludzi w 6-ciu gromadach. Łączne obszar gospodarczy wynosi 3.000 ha. Ambicją naszą jest wydźwignięcie gminy na czołowe miejsce w powiecie. Wspo wadzimy szeroki aktyw naszej organizacji do Zarządu Gminnego Sam. Chłopskiej, Gminnej Spółdzielni S. Chł., SOM, obsadzimy stanowiska sołtysów.

Rozpoczniemy wytężoną pracę od dziś — od zaraz. Muszą zniknąć odłogi, powstać świetlice. Przekonamy ludzi, że pracy dziwa siła jest tylko w zbiorowości. Powstaną spółdzielnia produkcyjna, jako prosta konsekwencja uświadomienia społeczeństwa.

Wacław Rodziewicz widzi w pełnie przyszłość. Nie jest to jakieś jasnowidzenie. Ta mu jomość niecdwracalnych praw postępu.

Chwilę przerwę przed wyąż pami zespołu świetlicowego wykorzystaliśmy na rozmowę z Ludmiłą Kawunowską. Były wójt w gminie Wojnów, nasza nie przewodniczącą GRN w Widawie, przechodzi obecnie do pracy w Pow. RN.

— Ludność jest słabo wyrobiona społecznie, jednak jest to element pozytywny — mówi ob. Kawunowska. — Aktywiści młodzieżowi znajdą wdzięczne pole do działania. Na wyniki nie trzeba będzie długo czekać. Oddamy Widawę pod władzę i opiekę ZMP, wywołało prze de wszystkim duże zaciekawienie: „Jak to? Młodzi dają sobie radę".

Jesteśmy przekonani, że dają sobie radę z łatwością, a w ciągu kilku miesięcy młodzi dla swojej pracy i osiągnięć należny szacunek.

Jeszcze kilka aktualnych pytań o żniwach w gminie. Jest bardzo dobrze. Dotychczas sprzętnięto 75 proc. zbóż. Podorywki wykonano w 25 proc. 10 sierpnia kiedy będzie całkowicie zakończona.

Z nad pól wstaje niebieska mgła. Stare drzewa nad rzeczką Widawą tracą cztrość kształtów. Od wschodu nadciąga wieczorny mrok. Dudniący rytmicznie silnik Fordsona, pociągarówki, wzywa wszystkich gości. Wracamy do Wrocławia.

Mieczysław Zawadowski

„Młoda wieś"

Z ekipą Towarzystwa Wiedzy Powszechnej - ruszamy w teren

Seans filmowy po pracy żniwnej

Kuźnica Cieszycka, w lipcu

W okresie obchodów 6-tej rocznicy Manifestu Lipcowego ekipy prelegentów wrocławskiej placówki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej ruszyły w teren. Dobrze się stało, że żywe słowo o historycznym Manifeście — było ilustrowane obrazem filmowym.

Zainteresowanie perspektywa mi rozwojowymi nowej wsi pol skiej jest w tym terenie dość duże. Oto późnym wieczorem zajeżdżamy wraz z ekipą filmową do majątku PGR w Kuźnicy Cieszyckiej, położonego tuż przy granicy województwa poznańskiego. Imponująco przedstawiają się schludne, solidne budynki gospodarcze, świeżo odmalowane. Zjeżdżają z pól traktory, snopowiązałki.

Ob. Józef Kamicki, witając się z nami, wyjaśnia:

— Dopiero co wróciliśmy z prac przy żniwach. Dziewczęta poszły się przebrać na tę uroczystość. Będzie film! To dobrze, do nas rzadko zagląda kino.

— Jak tam żniwa?

— Zyto i jęczmień już zebrane. Pszenica jeszcze się leżna. Maszyny nam dzielnie pomogły. Taki traktorzysta, jak Florek Strojny, naprawdę się rzetelnie.

Wielki dziedzińiec majątku ożywia się. Zapłonęły światła w mieszkaniach pracowników PGR.

Operator ob. Wetter z Filmu Polskiego przy Wiejskiej przemienił już szybko świetlicę PGR na salę kinową. Zawisło wielkie prześcieradło na ścianie. Wkrótce doskonały radziecki aparat projekcyjny i można rozpoczynać seans.

Sala koncertowa wdzięczała się pracownikami PGR. Widzieliśmy brygadierki ob. Fryderykę Lachman i Agnieszkę Janek, gdy powracały z pola w kombinezonach roboczych, po całodziennym trudzie. Zimna woda umyła pył z twarzy i rąk — miejsce kombinezonów zajęły spódniczki i kolorowe bluzeczki. Jedna z robotnic przybyła w jasnym kostiumie.

Po prawej stronie sali skupili się chłopcy. Jeri wśród nich Janek Osiecki, najżywiejszy z młodzieży. Młodzi z zaciekawieniem patrzą na przyczyna nia operatora, który przewija filmy.

— Gasić światła!...

Był to jedyny w swoim rodzaju seans. Nasi widzowie wstali o świcie — byli dziś w polu od szóstej rano. Prowadzili traktory, snopowiązałki, chwytali za widły, zwozili snopy do stodoły. Przebyli w pracy dalszą drogę niż słońce na niebie, które już położyło się spać, gdy oni tu czuwają.

FILM „MŁODA WIEŚ"

Na prowizorycznym ekranie ukazuje się napis: „Młoda Wieś". Wysyłetlany będzie film o „starem i nowem" na wsi polskiej, według scenariusza Franciszka Gila.

Jakże aktualnym jest ten obraz w tej właśnie wsi, której młodzi rwą się do nowego życia. I jakżeż to ten dzień wigilii rocznicy Manifestu! Oto ukazuje się nam gromada chłopska w Radce Centralnej, czytająca wywieszony we wsi numer „Wolnej Polski", mówiącą o wielkich reformach Manifestu Lipcowego. Słowo zamieniło się w czyn. Ruszyli w pola geometrowie, a na nowo wytyczone działki wyjechały pługi ludzi, którzy wczoraj byli bez ziemi.

Jednakże bohaterem filmu jest przede wszystkim stary pałac. Pałac swą krątą ozdobną na bramie oddzielał dzieci od dzieci „pańskich", dla których tylko przeznaczony był piękny park, książki z obrazkami i wykwintny sport — zabawa.

Lecz przyszły dni Manifestu Lipcowego. Do starego pałacu weszli nowi ludzie. Wielkie magnatów zamieniono w Gimnazjum Samopomocy Chłopskiej. Uczniowie piszą zadania szkolne, na wykresy wspomniają swe dzieciństwo i snują plany na przyszłość.

„BĘDĘ AGRONOMEM"

— Będę agronomem — mówi jeden z bohaterów filmu — bo polskiemu uspołecznionemu rolnictwu potrzeba fachowców.

Słowa te przenikają do głębi świadomości Janka Osieckiego. Wszak i dla niego stoją otworem szkoły średnie, wyższe.

—Będę lekarka! — mówi bohaterka filmu.

Może to samo myślą dziewczęta, które zgromadziły się na tej sali.

— To był piękny film — mówi nam po seansie traktorzysta Florian Strojny.

— I prawdziwy — dodaje starsza pracownica PGR — Antonina Zając — ci pamiętam dobrze te czasy, kiedy harowało się na pańskim gruncie, a dzieci nasze zostawały bez opieki. Na tym obrazie widzia- łam chłopca kalekę, co go mat ka pozostawiła bez opieki. W naszej wsi były też takie wypadki. Kto wydobędzie z błędu, przedszkolu, kształcenia dzieci? Rządca albo karbowy wyjechał by się z nas. Tak, zmieniły się czasy!

Starsza kobieta zadumała się głęboko, nad przemianami, które zaszły.

Młodzież obstąpiła operatora i wypytuje się o szczegóły aparatu projekcyjnego.

— Przyjeżdżaje do nas jak najczęściej — mówią z śmiechem.

— Nie jesteście zmęczeni? — pytamy po prelekcji, która była uzupełnieniem słownym tych obrazów o wsi dawnej i nowej.

— Gdzie tam? — wypoczęliśmy w tej naszej świetlicy — mówi z uśmiechem rosła Agnieszka Janek — pokażcie jeszcze jakiś obraz.

Na zakończenie wiec seansu wypełniał się moment humorystyczny. Wyświetlany jest film „Przygody śnieżnego bałwana". Jest to historyjka o bałwanie ze śniegu, który w kadówce przeczekał do lipca, kąpał się w morzu kwiatów, uciekał do słonecznika i gdy prawie w lanie pszczelarzy, ciesznym bałwan, który dobrze „pocił się" w słońcu lipcowym — wzbudzał radosny śmiech.

Ten śmiech w noc po-żniwną — był dla nas najradośniej szym momentem tego dnia. To śmiali się nowi ludzie nowej wsi. — Śmiali się po znojnym dniu, bez troski, radośnie, szczerze.

Zbigniew Grotowski

Codzienny film

Przyjaciel z ławy szkolnej

— Jak się masz, najdroższy! — zawołał ob. Rubaszko na widok kroczącego ulicą Stalingradzką swego kolegi z ławy szkolnej samego dyrektora Grzesickiego.

Grzesicki otaksował wzrokiem postać swego kolegi. Taksacja nie wypadła korzystnie. Toteż dyrektor rzekł głosem chłodnym, jak „zimna woda".

— P a n sobie życzy?

— Nie poznajesz twego kolegi? Zawsze ci podpowiadałem, gdyś nuda nie uwinął lekcji. Z trudem przechodziłeś z klasy do klasy. No, ale miałeś protekcję. Otóż widzisz, mój drogi, jestem teraz w kłopotach. Czy nie zechciałbyś mi pomóc? Masz notes!

Grzesicki chciał się wyrwać, ale kolega z ławy szkolnej trzymał go mocno za guzik.

— Zapisz sobie mój adres: ulica Otwarta 9... Mam tam mały pokoik, a dużą rodzinę. Musisz mi się postarać o przydział na inne mieszkanie. Ty jesteś taki znany w mieście. Wiem, że załatwisz mi to. Poza tym moja córka ma trwożności z przyjęciem jej do Wyższej Szkoły Tańca. Ułatwisz jej to. Ty wszędzie masz stosunki. Następnie chodziłoby wi, aby mojego syna przenieśli ze Strzelina do Wrocławia. Pracuje na poczcie... No oczywiście załatwisz?... Zapisałeś?... To dobrze...

Grzesicki z trudem wyrwał się z objęć kolegi. Powróciwszy do biura rzucił kartkę z adresem kolegi do kosza.

— A to natręt... Nawet nie przypominam sobie jego twarzy... Protekcję mu wyrabiać, też pretensje...

Na drugi dzień, dyrektor Grzesicki, biorąc do ręki dziennik, wyczuł wiadomość: „Ob. Rubaszko mianowany naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Lamp Kwarcowych".

— To nasze Zjednoczenie — zawołał przerażony ob. Grzesicki. — A ja tak chłodno potraktowałem go. Przecież przypominam go sobie doskonale. To był mój najserdeczniejszy kolega szkolny... Rubaszko... drogi Rubaszko...

Nagle przypomniał sobie, że wyrzucił do kosza kartkę z jego adresem. Począł szukać. Wybiegł na korytarz. Wezwał wszystkie sprzątaczki. Wreszcie kartka się znalazła. Dyrektor wziął auto i począł objeżdżać instytucje, aby załatwić sprawy, o które prosił ob. Rubaszko. Po trzech dniach dzwonił do mieszkania swego kolegi przy Wiejskiej Otwartej.

— Załatwione, drogi druhu! — zawołał z radością. — Masz przydział na piękne mieszkanie na Zacisze. Córka została przyjęta do szkoły, a syn przeniesiony do Wrocławia.

— Jakże ci jestem wdzięczny! — zawołał roczulony Rubaszko. — Zwłaszcza dziś, gdy spotkał mnie taki cios. Posyłaj mnie na emerytury. Dyrektor Grzesicki zbladł.

— Jakto? Więc to nie ty zostałeś mianowany dyrektorem naczelnym naszego Zjednoczenia?

— Ach, i ty mój drogi padłeś ofiarą pomyłki. Otóż to jakiś mój imiennik. Ja byłem skromnym urzędnikiem i wszaszą mnie już dziś za zbyt starego...

Dyrektor Grzesicki zaszczał.

— Oszust... Nabrał mnie...

I zbiegł szybko po schodach.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego we Wrocławiu (Świerczewskiego 52) przyjmie natychmiast 2 wykwalifikowanych księgowych. K-2522

Z wysokokwalifikowane siły biurowe z znajomością ksiągowych, 1 magazyniera, 50 robotników fizycznych zatrudnią Zakłady Przemysłowe, ul. Wita Stwosza 12. Zgłaszać się do Kierownika Personalnego K-2524

Kierownika warsztatów mechanicznych. Kalkulatora do robót warsztatowych, poszukuje Gimnazjum Przemysłowe Cukrowni „Racibórz" w Raciborzu. Kierownik warsztatów i kalkulator przewidziani są również w zależności od posiadanych kwalifikacji, jako wykładowcy przedmiotów zawodowych. Kandydaci powinni posiadać praktykę zawodową i ewentualnie pedagogiczną. Oferty z życiorysem, odpisem dotychczasowej praktyki oraz odpisami świadectw, należy kierować pod adresem: Gimnazjum Przemysłowe Cukrowni „Racibórz" w Raciborzu, ulica Roosevelta 6. Mieszkanie zapewnione K-2521

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej udzieliło Mgr Płazie Józefowi, zezwolenia na zmianę nazwiska 4377

Prenumerujcie »Słowo«

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

FILATELISTYCZNE znaczki kupuno sprzedaż Smolnica 8 Wrocław, Stalingradzka 38/39. 4364

KUPIĘ kompletni narzędzi zegarmistrzowskich w dobrym stanie. Oferty „Gos Wielkop.", Poznań dla „3568g". K 2523

KUPIĘ natychmiast motorek do kajaka. Zgłosze nia do „Słowa" pod „Motorek". 4365

KUPIĘ maszynę do pilsowania. Oferty „Słowo Polskie" pod „100". 4369

Z POWODU wyjazdu sprzedam różne meble, Wrocław, Trzebnicka nr 32 — 6. 4374

SPRZEDAM streptomycynę 10 gr. Nowowiejska nr 52/8. 4375

SPRZEDAM meble, sypialnię nowoczesną, inne rzeczy stołowe i kuchenne. Wiadomość. Plac Karola Marksa 30/16. 4376

KUPIĘ dobre pianino Plac Staszyca 46 m. 4 Teodorowicz. 4399

ADLER - Triumph — pełny cabriolet, tanio sprzedam, 15—19. 4396

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Piotrków Trybunalski, leg. Zw. Zaw., odcinek wymeldowania nazwisko Polomski Tadeusz, zam. Piotrków Trybunalski, Kopernika 7. K 2517

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wyd. przez RKU Malbork, leg. Zw. Zaw., świadectwo szkolne, dowód tożsamości, odcinek zameldowania nazwisko Lenczak Piotr, Kowary. Poczitowa 1 K 2516

ZGUBIONO odcinek zameldowania Helena, zam. Jel. Góra, Nadrzeczna 24. K 2518

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Jel. Góra nr 0495770, odcinek zameldowania leg. Zw. Zaw., leg. służbową opalni „Miedzianka" nazwisko Górski Kazimierz, zam. Miedzianka 12 K 2512

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Lublin na nazwisko Legal Jan, zam. Jel. Góra, Świerczewskiego 36. K 2513

ZGUBIONO leg. Zw. Zawodowy Kozłik Wilhelm, zam. Szklarska Poręba Górna, Osiedle Gminne, pow. Jel. Góra. K 2514

ZGUBIONO dowód tymczasowy Kotlarz Kazimierz nazwisko Kolan Wiktor, ulica zam. Ciepłice, Zjednoczenia Narodowego 50. K 2513.

ZGUBIONO 2 odcinki zameldowania Kuliszewski Stanisława Chudzińscy 4383

SKRADZIONO odcinek zamelodwania, zwolnienie z pracy, zaświadczenie o zgłoszeniu się do wojsk osobisty, Pietruziak Zbigniew. 4378

ZGUBIONO odcinek zameldowania, rejestracje wojskową, legitymację OSP, Walczak Jan, Zmigród. 4380

ZGUBIONO legitymacje służbowe, Związków Zawodowych, odcinek zameldowania stałego Twardzia Góra i tymczasowego Wrocław, Brodziński Franciszek. 4358

SKRADZIONO książeczkę wojskową, leg. ZZK, odcinek zameldowania — Zaworski Stanisław, Wrocław, ul. Sienkiewicza 106/16. 4368

ZGUBIONO karte pierwszej rejestracji, Wrocław Warszawa na nazwisko Sobański Piotr. 4373

ZGUBIONO odcinek zameldowania Rozwadowski, Stary Jawór — Mała Wieś. 4379

ZGUBIONO odcinek zameldowania Ewerman Bernard, Wrocław, Wiecentego Pola 41. 4366

ZGUBIONO odcinek zameldowania, legitymacja Zw. Zawodowego na nazwisko — Müller Mieczysława. 4360

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legitymacje PZPR, Związków Zawodowych, odcinek zamelodwania Janik Wiadysław 4355

WOLNE POSADY

PIELĘGNIARKA do 1-no rocznego dziecka potrzebna natychmiast Referencje pożądane. Warunki do omówienia. Zgłoszenia Wrocław, ul. Śruława 14/4 4357

PRZYCHODNIA od 8—12 codziennie potrzebna, Wrocław - Karłowice, Kłaczki 36. 4371

UCZCIWA pracownica domowa — gospodyni potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Karłowice, Lenartowicza 12 codziennie od godz. 18-tej. 4362

TECHNIK dentystyczny zdolny do samodzielnej pracy (pracownie swoje) od zaraz. Oferty „Technik dentystyczny" 4359

LOKALE

POSZUKUJĘ willę w zamian za mieszkanie w Wrocławiu. Wiadomość Łowiecka 2 m. 3. 4378

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią bez zwrócenia koszt remontu. Oferty „Kowal" 4376

DWÓCH absolwentów Politechniki poszukuje pokoju przy rodzinie z uzywalnością łazienki w okolicy Biskupin, Sępolno. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „4382".

POKOJU umeblowanego go we Wrocławiu poszukuje od zaraz. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „sublokator". 4386

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA cerownia garderoby Tadeusza Damskiego. Wieckowskiego 6 (boczna Traugutta). 4383

24 LIPCA na trasie Jelenia Góra — Warszawa zgubiono w pociągu paczkę, znalazcę proszę o oddanie za wysoką nagrodę nem. Wrocław, Antonia go 16.6. 418

SPÓLNICZKĘ - Spółnika bez gotówki do pracowni krawieckiej, oferty z podaniem dotychczasowej pracy nawy „Słowo Polskie" „Spólnik". 4361

UCZCIWA pania, która znalazła pierścionek pamiątkowy, zgubiony dnia 22 bm. na umywalce toalety Alina Pawlikowa proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Dnia 24 bm. Wrocław, Pow. Spół. Spożyw. Rynek, stoisko nr 5. 4207

WYNAGRODZĘ odrowa dzenie wilczura jasnego, wałaczego 8 lat. Wrocław, Mennicza 17/7.

ZAJŚCIE w dniu 16. VII. ok. 8 w Sobótce przed gospodą Spółdzielczą w sta nie nietrzeźwym i słowa wypowiedzane przeciw ob. Feć Janowi cofam i przepraszam. Socha Stefan 4284

OWCZAREK alzacki okaz do sprzedania, Bol. Prus. 38 m. 11. 4387

SŁOWO sportowe

Więcej porządku na przystani b. „Leśnika"

Pisaliśmy niedawno o tym, by przystań wioślarską b. „Leśnika" przydzielić jakiemuś klubowi. Cieszymy się, że nowym właścicielem tego pięknego obiektu jest nowo powstały klub „Unii". Treningi ma objąć młody instruktor Naorniewski, który zastanie na przystani dość dużo sprzętu.

Jedna uwaga: Należało by znaleźć argumenty, które by zmusiły nadzorcę lokalu ob. Maciewicza do dbałości o przystań i o to, by wyglądała czytelej i schludniej. (Ost).

Notatki pięściarskie

Zakończenie obozu kondycyjnego juniorów PZB odbędzie się w sobotę o godz. 14 w Ośrodku WF na stadionie Olimpijskim.

Gospodarze zapraszają działaczy i pięściarzy wrocławskich na wroczystość zakończenia prac wyszkoleniowych, które przyniosły bokserom duże korzyści.

* * *

W czwartek odbędzie się o godz. 17 na Stadionie Olimpijskim (Ośrodek) konferencja robotnicza OZB. Prowadzić ją będzie referent wyszkolenia OZB.

O nowych sposobach przeprowadzania treningów mówić będzie Feliks Sztam.

Zarząd Okręgu Warszawskiego serdecznie zaprasza działaczy sekcji i trenerów do udziału w konferencji.

* * *

Ob. Wilczok, prezes OZB, podczas zawodów szczecińskich zakontraktuje dla Wrocławia drużynę Warszawy lub Gdańska, która rozegrała by mecz z reprezentacją Okręgu Dolnośląskiego na rozpoczęcie sezonu. (m)

Sportowcy Budowlanych w Ołtarzynie

W ramach łączności sportowców miast i wsi w dniu 23 bm. gościła w Ołtarzynie sekcja lekkoatletyczna, piłki nożnej ZS „Budowlani", rozgrywając z miejscowym Ludowym Zespołem Sportowym propagandowe zawody sportowe.

Sportowcy LZS-u uzyskali cały szereg dobrych wyników w zawodach lekkoatletycznych, startując z czołowymi juniorami Budowlani".

Mecz piłki nożnej zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 4:2, rozgrywki siatkówki w stosunku 2:0. (N)

Życzenia od sportowców węgierskich

Z okazji Święta Odrodzenia, 22 lipca, GKKF otrzymał z Budapesztu depeszę, w której przewodniczący Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej, przyszła sportowcom polskim serdecz ne pozdrowienia i życzy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu i utrwalenia pokoju, o który walczy cały obóz postępowy, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Sportowcy i działacze Kolejarza potępiają amerykańskich agresorów

W dniu 20 bm. odbyło się z okazji Święta Odrodzenia zebranie zawodników i działaczy sportowych wrocławskiego Kolejarza, na którym wszyscy zebrani po wysłuchaniu referatu okolicznościowego, postanowili:

1) Potępić jak najostrzej agresję imperialistów amerykańskich na Koreę, którzy w swoim wiarołomstwie mieszają się w wewnętrzne sprawy bohaterskiego ludu koreańskiego, walczącego o zjednoczenie. Wskazywy wraz z całą postępową ludzkością: „Ręce precz od Korei".

2) Dla uczczenia święta 6-ej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN proce zobowiązań podjętych uprzednio, podjąć dodatkowo następujące zobowiązania:

a) wzmóc czujność klasową na terenie sportu, demaskować i wyeliminować z naszego grona działaczy i sportowców, którzy tak swoją działalnością jak i postępowaniem przeszkadzają w realizacji wytycznych historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR i planów honor sportowca - kolejarza Polski Ludowej.

b) Podnosić ciągle uświadomienie ideologiczne i utrwalać się na mistrzach sportu Wielkiego Związku Radzieckiego.

c) Wszyscy działacze i zawodnicy zobowiązują się w czasie swej działalności sportowej i zawodowej swoim przykładem, stać na straży zdrowych zasad moralności i uczciwości, by nie dać powodów do nakładania jakichkolwiek kar.

d) Przez sportowy tryb życia i systematyczne treningi poprawić w bieżącym sezonie dotychczasowe wyniki.

e) Podnieść dyscyplinę w sekcjach, wyeliminować całkowicie spóźnianie i nieusprawiedliwioną nieobecność na treningach i na wszelkiego rodzaju imprezach.

f) Wszelkie zarządzenia i polecenia, dotyczące sprawozdawczości, wykonywać przedterminowo.

g) Wziąć masowy udział w próbie SPO.

h) Do końca sierpnia 1950 roku doprowadzić stadion do należytego porządku i podnieść wygląd estetyczny.

3) Otoczyć stałą opiekę nad SKS Szkoły Podstawowej Ogólnokształcącej Nr 4 przy ul. Świstackiego, SKS Liceum Komunikacyjnego, kołami sportowymi ZS „Kolejarz" z terenu Wrocławia oraz LZS Widawa.

4) Przesłać gorące pozdrowienia do bratniego zrzeszenia sportowców - kolejarzy radzieckich „Lokomotiv" w Moskwie z zapewnieniami, że w codziennej pracy nad podniesieniem produkcji i usprawnieniem transportu będziemy dążyć do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, czym przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju, na czele którego stoi genialny Wódz mas pracujących całego świata, wielki przyjaciel sportowców Generalissimus Józef Stalin.

Piękny sukces pingpongisty wrocławskiego

W ramach imprez sportowych, w dniu Święta Odrodzenia, odbył się w Bydgoszczy ogólnopolski turniej junioraw w tenisie stołowym.

Ogółem startowało 66 zawodników reprezentujących czołowe kluby Polski.

Największą niespodzianką turnieju, była porażka Sypniewskiego (Częstochowa) z Rosłanem (Wrocław). Wrocławianin stoczył piękny pojedynek z Jurkowskim, demonstrując liczne zebranej publiczności doskonałą technikę.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęło Ogniwo Wrocław, zdobywając tym samym puchar przechodni ZS „Budowlani".

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Rosłan z Ogniwa wrocławskiego. (N)

W niedzielę gra Ogniwo ze Stala (Bobrek)

W przyszłą niedzielę o godz. 17-tej, na Stadionie Olimpijskim, odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Ogniwem i Stalą Bobrek.

Jak wiemy, obie drużyny w ubiegłym roku rozegrały mecz o wejście do drugiej ligi. Spotkanie to wówczas zakończyło się zwycięstwem Ogniwa w stosunku 1:0.

Drużyna Stali zechce napewno zrewanżować się za poniesioną w ubiegłym roku porażkę, dlatego Ogniwo nie lekceważy swojego przeciwnika i przygotowuje się do niedziel nego spotkania bardzo starannie.

W przedmeczu, który zostanie rozegrany o godz. 15-tej spotkają się mistrz kl. B — Związkowiec Leśnica ze Spójnią Wrocław. (N)

Gwardia przegrała lecz jest nadal faworytem do tytułu mistrzowskiego

Ubiegłej niedzieli w Jeleniej Górze odbył się mecz tenisowy, z cyklu rozgrywek finałowych, pomiędzy miejscowym zespołem Budowlanych i wrocławską Gwardią.

Mecz po niezwykle ciekawych i na dobrym poziomie stojących grach, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stos. 8:7.

Gwardziści mają do rozegrania jeszcze jedno spotkanie, o obecnym leaderem tabeli — Górnikiem i wszelkie szanse na uzyskanie zwycięstwa w całym samym tytułu mistrzowskiego.

Decydujące spotkanie odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę, na kortach Gwardii.

Dodatkowe wpisy do SWF

W Sekretariacie Technicznym Akademii Medycznej zam knięto pierwszą listę zgłoszeń na SWF. Egzamin pierwszego turnusu odbędzie się 31 bm. i 1 sierpnia. Na prośbę młodzieży, która przebywa jeszcze na licznych obozach sportowych, Sekretariat zgodził się na przyjmowanie dodatkowych zapisów kandydatów, którzy zgłoszą się od 1 — 10 sierpnia (Chałubińskiego 10, Wrocław, Zakład Fizjologii).

Studia na SWF umożliwiają młodzieży szybkie rozpoczęcie pracy, już na drugim i trzecim roku studiów, a po ukończeniu SWF uzyskają tytuł magistra WF, posad trenerskich i stanowisk w szkolnictwie.

Młodzież robotnicza, chłopska i dzieci inteligencji pracującej otrzymają stypendia i pomoc naukową.

Informacji o studiach na SWF Wrocław, udziela Sekretariat, Wrocław, ul. Witelona 25 i przewodniczący Komisji Kwalifikacyjno - Egzaminacyjnej — insp. Cybulski

3 szybowcowe rekordy Polski

Uczniowie wyczynowej szkoły lotnictwa sportowego Ligi Lotniczej Żar, ustanowili w marcu i wrzesień lipcowych, 3 rekordy Polski.

Pilot Brzózka i pasażer Kozioł pobili na 2-miejscowym szybowcu rekord wysokości, osiągając w przelocie szybkość ciowym z Żar do Krosna wysokość 1 km.

Pilot Góra ustanowił rekord Polski na szybowcu Sęp, uzyskując wysokość 5 tys. m.

Trzeci rekord pobiła pilotka Lucyna Wlazło, osiągając w locie docelowo - powrotnym odległość 140 km.

Nowy klub Wrocławia nazywa się KS „Unia"

Nowy klub powstał we Wrocławiu. Na skutek przejścia CPN-u, dużego Ośrodka sportowców wyczynowych, do zrzeszenia „Unia", powstał nowy klub, który ma 6 sekcji.

Obok zawodników znaleźli się w szeregach KS „Unia" działacze byłej miłary, ob. Szwarc (nowy prezes klubu), znawca pięściarstwa Gorzkowski, Klim czuk i Klimczukowa, eks-repre zentantka Polski i działaczka działaczka „Związkowca".

Piłkarze „Unii", przejmując tradycję po „Unii" wałbrzyskiej, grać będą w klasie A. Siatkarze zdobyli niedawno drugie miejsce w turnieju wrocławskim. Koszykarze mają takich graczy, jak Nowakowski, Janeczek, Basztalyga. Ping-pongiści — Skopa.

Oprócz tych sekcji na czoło wybijają się strzelecka z inż. Hałuckim i Łyczakiem, wioślarska, pływacka (z mistrzem Wojeka — Słuchowskim) i Szachowa. (o)

Pływacy Stali tworzą kadrę

Kierownictwo sekcji pływackiej Stali - Pafawag, już w najbliższym czasie zorganizuje kadrę pływacką. Na skład kadry wejdzie 6 zawodniczek oraz około 15 zawodników, którzy mają najlepsze wyniki, uzyskane uczęszczają na treningi, oraz są zdyscyplinowani.

Kadrowicze zostaną otoczeni szczególną opieką ze strony zarządu, bodą oni mieli pierwszeństwo w uzyskaniu dożywiania oraz do wyjazdu na obozy i imprezy sportowe. (N)

Grand Prix Polski w Poznaniu

Z polecenia PZM, ZS Gwardia w Poznaniu organizuje również w tym roku wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski. Wyścig odbędzie się w niedzielę, 17 września br. — W zwodach z tym już w najbliższych dniach rozpoczną się prace przy naprawie nawierzchni odcinków trasy w Al. Polskiej i Al. Bułgarskiej.

W wyścigu zapowiedzieli udział wszyscy zawodnicy CRS z Bubenickiem i Vitvarem na czele. Zaproszeni będą również najlepsi motocykliści Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Na Oporowie pływa Unia

Trener Sługocki prowadzi na pięknym basenie Oporowa masowy naukę pływania. Inicjatywa KS Unia jest tym cenniejsza, że basen oporowski odległy od śródmieścia był dotychczas nie wykorzystywany przez sport pływacki.

Przez sierpień nauka odbywać się będzie w godzinach przed i popołudniowych. Najzdolniejsi uczniowie ob. Sługockiego zasilą sekcję pływacką klubu. (m)

RADIO

27 LIPCA 1950 R. (CZWARTEK)

Program I

5,05 Dzień. 5,10 Aud. dla wsi 5,20 Konc. 6,00 Dzień. 6,05 Gimnast. 6,15 Wiązanki melodii operetk. 6,45 Dzień. 7,10 Gimnast. 7,20 Muzyka 8,00 Dzień. 8,05 Muz. i komunik. 8,30 „Jasny brzeg" 8,50 Lud. muz. 9,05 Skrzynka PCK 9,45 Inscenizacja 11,15 „Dziecińświat" 11,35 Arie i pieśni 11,57 Hymn 12,04 Dzień. 12,25 Chwila muz. 12,30 Aud. dla wsi 12,45 Mel. lud. 16,00 Dzień. 16,30 Kompozyt typ — Jan Sebastian Bach 17,00 Gramy w szachy 17,15 Recital skrzypc 17,45 Z kraju i ze świata 18,00 Dla kadego coś 18,05 Aud. dla wsi Liter. 18,20 Polska piełń mas. 19,35 Gra zespołu Janusza Orzechowskiego 20,00 Dzień. 20,40 Popul. utwory fortep. 21,00 Muz. 22,00 Konc. symf. 22,00 Wiadom. 22,15 Muz. taneczna 24,00 Hymn.

Program II

12,30 Muz. 14,00 Muzyka rumuń. 14,15 Przegl. prasy dolnośl. 14,20 Aud. rolń. 14,30 Mozaika muz. 14,35 Sonata A-dur Beethovena 15,30 Aud. dla świetlic dzie. 15,50 Muz. 16,00 Skrzynka Kasy Oszczędn. „Eksport" 16,00 Dzień. 16,25 Wiad. dolnośl. 16,35 Muz. 16,45 Aud. dla młodz. 17,00 Konc. rozrywk. 17,25 Porozmawiajmy 17,40 Muz. 18,25 Sonaty i chorały Jana Sebastiana Bacha 18,45 Muz. 18,50 Aud. dla Jugosł. 19,15 „Złota Zona" — słuchowisko 20,00 Dzień. 20,05 Konc. 21,15 Aud. dla wsi 22,00 Aud. dla Jugosł. 22,15 Muz. 22,30 Sport 22,45 Ekrany muzyc. 23,00 Wiadom. 23,15 Muz. 24,00 Hymn.

Z dziennika LALKA

78

— A jeżeli znajdzie się trzeci licytant?

— Ha! w takim razie i jego zdystansuję, ażeby dogodzić pańskiemu kaprysowi.

Wokulski wstał.

— Dziękuję panu — rzekł — za parę słów szczerych. Ma pan rację, ale i ja mam moje racje... Pieniądze przyniosę panu jutro; teraz — do widzenia...

— Żal mi pana — odpowiedział adwokat ściskając go za rękę.

— Dlaczegóż to?

— Dlatego, panie, że kto chce zdobyć, musi zwyciężyć, zdusić przeciwnika, nie zaś karmić go z własnej spiżarni. Popełniasz ten błąd, który cię raczej odsunie, aniżeli zbliży do celu.

— Myli się pan.

— Romantyk!... romantyk!... — powtarzał adwokat z uśmiechem.

Wokulski wybiegł z domu adwokata i wsiadłszy w dorożkę kazał się wieźć w stronę ulicy Elektoralnej. Był zrytowany tym, że adwokat odkrył jego tajemnicę i tym, że krytykował jego metodę postępowania. Naturalnie, że kto chce zdobyć, musi zdusić przeciwnika; ależ tu zdobycza miała być panna Izabela!...

Wysiadł przed niepozornym sklepikiem, nad którym wisiał czarny szyld z żółtawym napisem: „Kantor weksli i loterii S. Szlangbaum".

Sklep był otwarty; za kontuarem, obitym blachą i od publiczności oddzielonym drucianą siatką, siedział stary Żyd z łysą głową i siwą brodą, jakby przylepioną do „Kuriera".

— Dzień dobry, panie Szlangbaum! — zawołał Wokulski.

Żyd podniósł głowę i z czoła zsunął okulary na oczy.

— Ach, to pan dobrodziej?... — odparł ściskając go za rękę. — Co to, czy już i pan potrzebuje pieniędzy?...

— Nie — odpowiedział Wokulski rzucając się na wypłatane krzesło przed kontuarem. A ponieważ wstyd mu było od razu objaśnić, po co przyszedł, więc spytał:

— Cóż słychać, panie Szlangbaum?

— Źle! — odpowiedział starzec. — Na Żydów zaczyna się prześladowanie. Może to i dobrze. Jak nas będą kopać i pluć, i dręczyć, wtedy może upamiętają się i te młode Żydki, co jak mój Henryk, poubierali się w surduty i nie zachowują swoje religie.

— Kto was prześladuje? — odparł Wokulski.

— Pan chce dowody?... — spytał Żyd. — Ma pan dowód w ten „Kurierz". Ja onegdaj posłałem do nich szaradę. Pan zgaduje szaradę?... Posłałem taką:

Pierwsze i drugie — to zwierz kopytkowy,
Pierwsze i trzecie — ozdabia damskie głowy;
Wszystkie razem na wojnie straszenie gonią,
Niech nas Pan Bóg od tego zabroni.

Pan wie, co to?... Pierwsze i drugie — to jest: ko-za; pierwsze i trzecie to jest ko-ki, a wszystkie — to są: Ko-za-ki. A pan wie, co oni mi odpisali?... Zaraz...

Podniósł „Kurier" i czytał:

— Odpowiedzie od redakcje. Panu W.W. Encyklopedie większe Orgelbranda... Nie to... Panu Motylkowi. Prak kładzie się... Nie to... A, jest!... Panu S. Szlangbaumowi: Panska szarada politycena nie jest gramatycna. — Przeczy pana: co tu jest z polityki? Żebym ja napisał szaradę o Dizraeli albo o Bismarek, to byłaby polityka, ale o Kozaki to przecie nie jest polityka, tylko wojskowość.

— Ale gdzież w tym prześladowanie Żydów? — spytał Wokulski.

— Zaraz powiem. Pan sam musiał bronić od prześladowcy mego Henryka; ja to wszystko wiem, choć nie on mi mówił. A teraz o szaradę. Jak ja pół roku temu odniosłem moją szaradę do pana Szymanowskiego, to on mnie powiedział: „Panie Szlangbaum, nie to szarade drukować nie będziemy, ale ja panu radzę, co lepiej byś pan pisał szaradę, aniżeli brał procentów". A ja mówię: „Panie redaktorze, jak mnie pan da tyle za szarady, co ja mam z procenty, to ja będę pisał". A pan Szymanowski na to: „My, panie Szlangbaum, nie mamy takie pieniądze, żeby za pańskie szarady płacić". To powiedział nam pan Szymanowski, słyszy pan? Nu, a oni mnie dzisiaj piszą w „Kurierku", że to niepolityczne i niegramatycznie!... Jeszcze pół roku temu gadali inaczej. A co teraz drukują w gazety na Żydków!...

Wokulski słuchał historii o prześladowaniu Żydów patrząc na ścianę, gdzie wisiała tabelka loteryjna i bębniąc palcami w kontuar. Ale myślał o czym innym i wahał się.

— Więc ciągle zajmujesz się szaradami, panie Szlangbaum? — spytał.

— Co to ja!... — odparł stary Żyd. — Ale ja, panie, mam po Henryku wnuczka, co mu dopiero dziewięć lat, i niech no pan słucha, jaki on do mnie w tamten tydzień list napisał. — Mój dziadku — on pisał, ten mały Michaś — ja potrzebuje takie szarade:

Pierwsze znaczy dół, drugie — przeczenie.
Wszystko razem kortowe odzienie.

A jak dziadzio — on pisał, Michaś — zgadnie, to niech mi dziadzio przyszle sześć rubli na ten kortowy interes. — Ja się rozpłakałem, panie Wokulski, jakiem przeczytał. Bo ten pierwszy dół, to znaczy: apół, a przeczenie, to jest nie — a wszystkie razem, to są spodnie. Ja się spłakałem, panie Wokulski, co takie mądre dziecko, przez uparłość Henryka, ubrać bez spodnie. Ale ja mu odpisałem: „Mój Kochaneczku. Bardzo jestem kontent, że ty od dziadusia nauczyłeś się układać szarady. Ale, żebyś ty jeszcze nauczył się oszczędności, to ja tobie na te kortowe odzienie posyłam kilkanaście rubli. A jak ty się będziesz dobrze uczył, to ja tobie po wakacje sprawię takie szarade:

Pierwsze znaczy po niemiecku usta, drugie godzina.
Wszystkie kupuje się dziecku — jak do gimnazje chodzić zaczyna.

To znaczy: mund-ur; pan od racu zgadł, panie Wokulski?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczarza

Skarga

Wrocławski Ogród Zoologiczny nadesłał nam skargę na za chowanie się publiczności. Oto treść listu:

W dniach 22-go i 23-go zanotowaliśmy takie wybryki: uszkodzenie siatek przy barie rze u wyzgu hipopotama; wchodzenie na wyzgu, rzucanie kamieniami do hipopotama w celu zmuszenia go do wyjścia z wody, wrzucanie ka mieni do otwartego pyska hipopotama, chodzenie i leżenie na trawnikach, wyrywanie i kradzież kwiatów z klom bów i rabatów, rozbijanie o drzewa butelek, lub ciskanie nimi w zwierzęta, zaśmiecanie papierami ścieżki, trawników i chodnika przed ogrodem, podawanie małpom chemicznych ołówków i lusterek, uszkodzenie wózka dla dzieci przez czterech pijanych osobników, z których dwóch uciekło się, a dwóch zatrzymali wezwani funkcjonariusze MO.

Powyższym, tak licznym wybrykom nie mógł, niestety, zapobiec ani personel dozorujący zwierzęta ani działający na terenie ZOO inspektor Tow. Ochrony Zwierząt."

Obarzamy się wszyscy. Wybryki potępiamy, prawda? Wielu z tych, co byli na miejscu nie bierze tych zarzutów do siebie. Ale jednak skargi dotyczy całej publiczności! Nie można się czuć starą ciotką, która patrzy dookoła i mówi: „ja ani z dna ze ale", nie można być biernym obserwatorem wybryków. Dla trzeba przeciw działać. ZOO jest nasze, wszyscy musimy o nie dbać i na miejscu karcić nieponiów lub zwracać się do personelu ZOO o ukaranie.

Publiczność wrocławska nie jest w porządku. Na jej czach takie hultajstwa, a jakich pisze zarząd ZOO, zdarzać się nie powinny.

Sulek

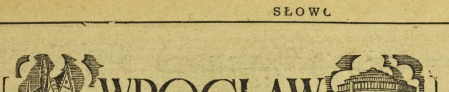

Siatka punktów usługowych we Wrocławiu

Potrzeby świata pracy

szeroko zaspokoją placówki MHD

W najbliższy mczasie Miejski Handel Detaliczny przejdzie do zorganizowania licznych punktów usługowych, które powstaną przy obecnych sklepach branżowych. Nowopowstałe punkty będą miały na celu zaspokojenie potrzeb ludzi pracy, przez wykonywanie całego szeregu drobnych robót w kilkudniowym terminie.

Inicjatywa wrocławskiego M. H. D. jest godna pochwały, gdyż świadczy o tym, że oprócz działalności handlowej instytucja interesuje się również i codziennymi kłopotami klientów.

Przy sklepach należących do działu tekstylno - odzieżowego powstaną punkty zajmujące się pilowaniem, mereżkarstwem oraz odświeżania odzieży.

W sklepach modniarskich będzie można skorzystać na poczeniu i odprasowaniu i przerobienia kapelusz przez zamówić nowe okrycia głowy z przyniemiego materiału.

Powstaną sklepy zajmujące się podnoszeniem oczek u pończoch i ich maszynową reperacją.

Przy sklepach należących do branży papierniczej będą urucho mione introligatornie oraz małe drukarnie, gdzie będzie można zamówić zaproszenia, wizytówki i wszelkiego rodzaju druki. Zepsute kaloryfery elektryczne, lampkę lub grzejnik będziemy mogli naprawić w sklepie elektrycznym M. H. D.

Wszystkie sklepy branży skórzanej posiadać będą specjalne warsztaty napraw i w kilka dni mogą wykonać nasze polecenia.

Bardzo ważnym obiektem dla gospodyń domowych będzie uruchomienie przy sklepach z wyrobami metalowymi osobnego działu... lutowania garnków i naczyń blaszanych.

Ponadto kierownictwo M.H.D. ma w planie utworzenie kolektur loterii państwowej, gabinetów kosmetycz.ch i specjalnych komisowych sklepów meblowych.

Zrealizowanie tych ambitnych planów i udostępnienie publicznośći większości zakładów usługowych nastąpi w sierpniu. Jako pierwsze otwarte będą punk ty usługowe przy sklepach branżowych, zaś punkty samodzielne w rodzaju gabinetów kosmetycznych uruchomione zo staną w terminie późniejszym.

(Bil)

Nieurodzajem owoców tłumaczy Centrala Ogrodnicza

niedostateczne zaopatrzenie rynku

W związku z naszym artykułem na temat stwierdzonego na rynku braku owoców, otrzymaliśmy z Centrali Ogrodniczej wyjaśnienia, które tłumaczą zaoberwowany przez nas stan rzeczy.

Głównym powodem niedocią gnięć, jak nam pisze Centr. Ogrodnicza, jest tegoroczny nieurodzaj na owoce. Owoców jest mało, a te które pojawiają się obecnie w sprzedaży są drobne, na skutek długotrwałej suszy. Prawdopodobnie większe ilości owoców napłyną dopiero po żniwach, gdy dojrzewać będą gatunki późniejsze.

Ponieważ Centrala Ogrodnicza ma obowiązek zaopatrzenia w owoce przede wszystkim przemysł państwowy, a tylko nadwyżki może rzucać na rynek, nie chodzące, że na skutek nieurodzaju, nadwyżek tych nie ma zbyt wiele.

Centrala np. zakontraktowała 150 ton porzeczek dla zaspokojenia wszystkich odbiorców, a tymczasem otrzymała od producentów tylko 30 ton które oddane zostały przewaś nie przetwórcom.

Z odbiorców w pierwszej kolejności zaopatruje się ośrodki wczasowe, kolonie dziecięce oraz konsumentów zbiorowych, centrala w dużej mierze uzależniona jest od dostaw z gminnych spółdzielni.

Jak wynika z zacytowanych wyjaśnień nieurodzaj na owoce jest główną przyczyną braków, na usunięcie których, centrala nie ma wpływu. Według dotychczasowych obserwacji rok bieżący na Dolnym Śląsku nie będzie obfitą w owoce i należy się przy gotować na to, że na rynku nadwyżki może rzucać na rynek, nie chodzące, że na skutek nieurodzaju, nadwyżek tych nie ma zbyt wiele.

Centrala np. zakontraktowa

Pomysł wrocławskich racjonalizatorów

Nowe opakowanie jaj lepiej zabezpieczy cenny towar

Niejednokrotnie słyszeliśmy apele o zbieraniu makulatury i dostarczeniu jej do zbiornic odpadków. Akcja ta jednak ku **leje we Wrocławiu. Dlaczego? Chyba tylko z tego powodu, że nie zastanawiamy się jak cen nym surowcem może być podarta gazeta, zużyta torba pa pierowa czy zapisany zeszyt. W zrozumieniu tego powinno nam pomóc poznanie pomysłu racjonalizatorskiego dwóch pracowników Wrocławskich Zakładów Przemysłu Papierniczego, Zdzisława Rulskiego i Witolda Mantuły.**

Rulski i Mantuł wykombinowali nowy rodzaj opakowania... jaj. Miliony jaj przewozi się do zbiornicy, a potem do sklepa — autami, czy pociąga mi, ulokowane w skrzyniach przewiązanych specjalnymi ukturowymi tzw. kratkami, w które wkłada się poszczególne sztuki. Dotychczasowe opakowanie było i kosztowne i nie praktyczne, i trudne do wykonania. Używaliśmy na skrzynie i przegródki (tekturę drzewną) olbrzymią ilość cennego surowca, jakim jest drewno. Jaja umieszczone w przegródkach — o przekroju kwadrata chybotały się skutkiem czego dość często rozbiwało się żółtko, a same jajka przesiąkały nieprzyjemnym zapachem tektury.

Również produkcja „kratek" sprawiała wiele kłopotu — gdyż częściowo wykonywano je przy pomocy maszyn, sprowadzanych za drogie pieniądze z zagranicy a częściowo pracowali przy nich ręcznie, chałupnik.

Projekt naszych racjonalizatorów pozwoli uniknąć tych wad, ności i kosztów. Skrzynie i pod stawki do jaj będą wykonywane na z mocnej tektury „patrowanej" czyli falistej, wyrabianej z odpadków papierowych. Nowe wkładki będą miały otwory okrągłe (dopasowane do wielkości jaja) nie będzie więc groziło rozlanie żółtka. Tektura „patrowana" nie posiada również zjadliwego odoru.

Wrocławskie Zakłady Przemysłu Papierniczego otrzymały już zamówienia na nowe opakowania. Również pod Wrocławiem w Żarowie montuje się obecnie fabrykę tektury fa listej.

Pomysł racjonalizatorski Mantuły i Rulskiego potrzebuje do swej realizacji pomocy każdej gospodyni, każdego wosnego w szkole czy urzędzie, którzy powinni zrozumieć doniosłość akcji zbierania makulatury. Dopiero wtedy jej to tylko drobny wycinek, obrazujący możliwość zużycia odpadków papierowych.

Sprawę zbierania makulatury poruszymy w tych dniach.

(Wac)

6 milionów papierosów ponad plan

Pracownicy Monopolu Tytoniowego

pracują ofiarnie i sprawnie

Wytwórnia Tytoniu podobnie jak i inne instytucje powzięła zobowiązania związane z obchodem 6-ej rocznicy PKWN. Pracownicy można ogólnej uchwały postanowili w ciągu jednego kwartału wykonać 6 milionów papie rosów ponad plan. Zobowiązanie w 27% już zostało wykonane, a do końca tego mie siąca wykonane będzie w 33,3 proc. Ponadto pracownicy umysłowi i fizycznl postanowili bezpłatnie poświęcić po dwie godziny w dniu 26 i 27 lipca na naprzodbyłnie czasłej wytwórni oraz 3 godziny na odgruzowanie Wrocławia.

W Monopolu Tytoniowym jest wielu przodowników pracy; Tutaj pracuje znany kraj acz tytoniu, Józef Rogowski, przodownik, który obecnie spędza urlop w Czechosłowacji. W dniu 22 lipca trzy pracownice zatrudnione w pakowalni, otrzymały odznakę przodownic. Są to: ob. Ostyńska, Grygorczyk i Pawłowska. Rozdano też 10 nagród w postaci pięknych książek wybijającym się robotnikom. Ogólnie na na grody za najlepsze wyniki we współzawodnictwie indywidualnym i zbiorowym przeznaczono sumę 110.881 zł. Możemy więc powiedzieć, że w Wytwórni wyrobów tytoniowych starają się w miarę możliwości i sił przyczynić się do jak najszybszego zrealizowania Planu Sześcioletniego. (In)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Pracownicy Centrali Złomu** udali się wczoraj na zbiórkę złomu, i na terenach w pobliżu lotniska zebrali kilka samochodów żelastwa wartości 25.000 zł. Cała uzyskana kwota przekazano na pomoc dla walczącej Korei. Pracownicy Centrali Złomu dali dobry przykład.

■ **Antologię pt.** „Gruźlica jako choroba społeczna w literaturze pięknej" przy gotowuje Tadeusz Żelenay i za naszym pośrednictwem uprasza o nadsyłanie mu pod adres: „Wrocław IX, ul Jezierskiego 10 m. 2" wszelkich utworów literackich, własnych i obcych poruszających temat gruźlicy (wiersz, nowela, fragment itp.). Uprasza się o podanie miejsca i roku publikacji oraz wiadomości, czy utwór ogłoszony był w prasie czy w wydaniu książkowym.

■ **Podania kandydatów** na 1 rok studiów w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (ul. Powstańców Śląskich 204) przyjmowane będą w okresie od 1 do 10-go sierpnia.

■ **Nowy punkt** sprzedaży na terlaśów piśmiennych otworzył „Dom Książki" w Rynku Nr 60.

■ **Własne kino** otrzymali wreszcie mieszkańcy Leśnicy. Kino czynne jest codziennie, z tym, że w dni powszednie wyświetlany jest tylko 1 seans. Kino mieści się przy ul. Średzkiej 25.

■ **Odprawa przodownic** społecznych Ligi Kobiet odbędzie się dziś o godz. 17 w centralnej świetlicy przy ul. Stalingradzkiej 31.

■ **Stypendia akademickie** na rok 1950-1951 zarówno dla inwalidów jak i dla ich dzieci nie będą udzielane przez Związek Inwalidów. O stypendia trzeba się ubiegać w zakładach naukowych.

■ **Przechowalnię kajaków** i sprzętu pływającego otworzyła Liga Morska w Ośrodku Szkoleniowym. Wstępne formalności trzeba załatwić w biurze LM przy ul. Pomorskiej 3 w godzinach od 8 do 17-tej (w so boty do 16-tej). Przechowalnia czynna jest od 8—20-tej.

■ **Centrala Ogrodnicza** we Wrocławiu otrzymuje owoce z Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i wobec tego ma towar tylko wtedy. gdy go od tych spółdzielni otrzyma.

■ **Odprawa komendantów** brygad pogotowia żniwnego zor ganizowanych przez I Dzielnicę ZMP Młodej Gwardii odbędzie się przy ul. Kołłątaja 31. Obecność delegatów z wszystkich kół — obowiązkowa.

■ **Sekcje skrzypków** zorganizowało Stowarzyszenie „Ognisko". W sekcji młodzież początkująca i zaawansowana w wieku od 10 do 21 lat korzysta z bezpłatnej nauki gry na skrzyp cach. Sekretariat „Ogniska" — ul. Kołłątaja 20.

■ **Czekają na właścicieli** w naszej redakcji dokumenty na imię Józefa Zahrada, Czesława Ostrowskiego i Pauliny Marii Wojtyszynowej.

■ **Chłopcy i dziewczęta,** wyjeżdżające na harcerskie ogniska kolonijne zbierają się 28-go lipca o godz. 16-tej z pełnym ekwipunkiem w następujących punktach: dzieci ze szkół 17, 28, 6 i 4 Gimnazjum — w swoich szkołach, dzieci ze szkół 12 i 38 — w szkole 38, dzieci ze szkół 32 i 45 oraz pozostałych w szkole 45 (ul. Partyzantów). W ekwipunku powinno się znajdować menażka lub mieczka, talerz, garnuszek, nóż, łyżka i widelec.

W niedzielę w Hali Ludowej

W niedzielę 30 lipca o godzinie 16-tej w Hali Ludowej odbędzie się wielka impreza artystyczna pod hasłem „Wrocław — Korei" zorganizowana przez Polskie Radio. W imprezie tej wezmą udział najwybitniejsi artyści Opery i Teatrów Dramatycznych, Chór i Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Władysława Ocwieji, oraz najlepsze zespoły świetlicowe Wrocławia. W programie pieśni ludowe, tańce regionalne, balet i śpiew solowy.

Oprócz występów przewidzia ne są niespodzianki w rodzaju konkursów: „Poznajemy arie operowe (w wykonaniu Opery Dolnośląskiej), „Poznajemy postacie artystów Opery i Teatrów Dramatycznych" oraz rozkanie talentów wśród mas przez nagrywanie głosu na taśmę.

W roli konferansjerów wystąpią: Stanisław Zaczyk i Tadeusz Lutomiewski.

Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz pomocy lud ności walczącej Korei.

Przybywają nowe izby mieszkalne

W województwie wykonano 105 proc. planu

W ramach zobowiązań, w związku z szóstą rocznicą PKWN-u, ZOR oddał wrocławianom do użytku 285 wykończonych izb na 3 miesiące przed terminem.

Na wyróżnienie zasługuje Oddział PPB 1, który wykonał 70 izb pierwszej jakości w budynku przy ul. Orzeszkowej. Następnie Poznańskie Zjednoczenie PPB w ciągu 3 miesięcy wystawiło 4 domy o 138 izbach i pracę ukończyło o 2 i pół miesiąca wcześniej.

Ogółem ZOR oddał w województwie wrocławskim za pierwsze półrocze roku bieżąco 2250 izb, co wynosi 104,8 proc. planu.

Wycieczki krajoznawcze

w połowie opłaca akcja socjalna

W związku z akcją turystyki w dniu 6 sierpnia zorganizowane będą trzy wycieczki krajoznawcze. Pierwszą do Oświęcimia organizuje Wojewódzka Rada Związków Związkowych, drugą pociągiem turystycznym do Polanicy Związek Zawodowy Transportowców, trzecią wycieczkę, wycieczkę statkiem, w dół Odry do lasów Janowickich urządza Związek Zawodowy Pracowników Państwowych.

Koszt wycieczki do Oświęcimia wynosi 1000 zł, do Polanicy 550 zł, a koszt przejazdu statkiem zaledwie 200 zł, przy czym we wszystkich trzech wypadkach połowę kosztu pokrywa akcja socjalna poszczególnych zakładów pracy.

Instytucje niezrzeszone w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych mogą również korzystać z wycieczki statkiem o ile zgłoszą swoje grupy w referacie turystyki przy ORZZ.

Na 15 sierpnia projektuje się dwudniową wycieczkę do Gdyni i jednodniową do Krakowa i Oświęcimia.

Radiofonizujmy osiedla chłopskie i robotnicze

widowiska

TEMPREZY

Teatry

TEATR POPULARNY, godz. 19 „Glos ludzkiego serca"

TEATR KAMERALNY — godz. 19 „Biedą Kozuty".

MAŁOMIASTOWA — zespół w objeździe po Dolnym Śląsku.

Wystawy

WYSTAWA OKRĘGOWA ZPAP w Muzeum Państwowym, Plac Wojewódzki.

DOROCZNA WYSTAWA PWSSP, Plac Wojewódzki.

Muzea

MUZEUM PAŃSTWOWE — Plac Wojewódzki.

MUZEUM HISTORYCZNE w Ratuszu.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 87. „Trzy spotkania" — (radz), godz 16,20, 18.36, 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37. „Wyspa szczęścia" (węg.), godz. 16,30, 18.30, 20.30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16. „Marszałek" (radz.), godz. 16,00 18,30 20.45.

„PAWILON" — Park Kultury — „Marszałek" (czesk.), godz. 16 18.30 20.45.

„PROCYMAT" — ul. Żeromskiego 34, „Torpedowiec nieugięty" — (radz.), godz. 16,30, 18.45 i 20.45.

„MONITOR" — ul. Stalina 71. „Burza nad Azją" (radz.), godz. 15 i 17. Aktualność (radz) godz. 18, 20 i 21 „Człowiek z Góry Wysokiej" i „Przechodzona ziemia".

„TECZA" — ul. Kościuszki 17 — „Czarodziejskie ziarno" (radz.), godz. 16, 18.15, 20.30.

„FAMA" — ul. Krzywoustego 216, „Dubrowski" (radz.), godz. 16. Czynne w czwartek, piątek, soboty i niedziele.

„LETNIE" — Gajewskiego 15 — „Sokrowak niezmarły" (franc.) — godz. 21.

„POTOMSKI-ASTIKON" — ul. Stalingradzka 54, wyświetla codz. godz. 9—21 „Alpy Bawarskie".

• • •

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1, czynny codz. od godz. 9—19.

Nocne dyżury aptek

Pod „Słońcem", Traugutta 124, „Gwiazda", Stalina 87

„Mikołaja", Mikołaja 46

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO przy Szpit. Ubezpieczalni Społecznej, Pl. Protokstytny 8 (tel. 39-71).

Korespondenci miejscy donoszą

Remont zabytkowego gmachu

Od kilku dni skwerek między kościołem Akademickim a gmachem Ossolineum zagrodzono i zwieziono tam materiały budowlane. Dowiadujemy się, iż są to materiały przeznaczone do gruntownego remontu i odgrzybienia 2-piętrowego zabytkowego budynku uniwersyteckiego przy ul. Kuźniczej nr 25. Remont rozpoczęty ma z polecenia Ministerstwa Odbudowy przez 2 Oddział PPB. Kierownictwo robót spoczywa w rękach inż. Stanisława Rynaka.

Budynek ten w stylu barokowym wzniesiono w latach 1734—1755 dla kowieltku św. Józefa przy uniwersytecie. Jest to jedna ze świetniejszych budowli Wrocławia doby barokiu. Po przeprowadzeniu remontu i odpowiednich adaptacji będą tam miały swoje siedziby: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe — Dom Nauki i Instytut Śląski. Budynek 4-skrzydłowy, kryty dachówką z „rybią łuską", posiada wewnątrz obszerny dziedziniec.

Zabytkowa budowla otrzyma od frontu, a więc od ul. Kuźniczej, piękną attykę barokową, co jeszcze bardziej uwypukli piękno architektoniczny. Posiada ona też więźbę dachową, jedyną we Wrocławiu.

W zaplanowanym remoncie bierze udział 35 osób, lecz w przyszłości ekipa powiększy się do 50-ciu. Koszta remontu, w budynek już zabytkowy, są dość szybkie, ale są nadające i silnie zagrzybiony. Energią i zapałem odznaczyli się dotychczas przy remoncie cieśle: Popielek i Baraniak.

Po ukończeniu remontu, co nastąpi prawdopodobnie w połowie 1951 r., zabytkowy budynek będzie ozdobą całego kompleksu gmachów uniwersyteckich przy ul. Kuźniczej.

M. Kwiatkowski

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 27-54 27-55 24-06 Wydawca: druk Spółdz. Wydawn.-Odw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 13—15. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-37257

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII-1352